

Socjalne w dół,
naukowe w górę
– zmiany w stypendiach

▶ STR. 9

Studenci pomagają
chorej absolwentce UJ

▶ STR. 14

Nowy film
studentów UJ

▶ STR. 29

Kamil Babuła
student I roku stosunków
międzynarodowych na UJ,
młody biznesmen

▶ CZYTAJ NA STRONIE 13

Wieści z uczelni

Konkurs fotograficzny

W ramach Festiwalu Nauki po raz trzeci organizowany jest konkurs fotograficzny „Nauka w fotografii, fotografia w nauce”. Celem konkursu jest pokazanie zdjęć naukowych, wykonanych przy okazji doświadczeń, a także zdjęć pokazujących naukowców przy pracy i wypoczynku. Nagrodą główną jest lustrzanka cyfrowa Olympus E-400. Najlepsze prace zostaną pokazane na wystawie w Auditorium Maximum UJ. Więcej informacji o konkursie znajdziecie na stronie internetowej www.uj.edu.pl lub pisząc na adres e-mail uipodola@theta.uoks.uj.edu.pl

BB

Wyspiański

Rektor UJ oraz Dyrektor Muzeum UJ zapraszają na wystawę „Nieznane rysunki Stanisława Wyspiańskiego ze zbiorów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Można ją podziwiać w Muzeum Alma Mater (Collegium Maius, ul. Jagiellońska 15). Wystawa czynna jest do końca kwietnia, codziennie, w godzinach otwarcia kawiarni.

BB

UJ na językach

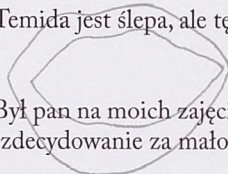
Podsluchaliśmy naszych wykładowców podczas zajęć...

Co do egzaminu, to ja jestem Sprite, a wy pragnienie



— prawo

Temida jest ślepa, ale tę wagę ma i czucie też



— dziennikarstwo

Był pan na moich zajęciach od października 2005 roku trzy razy. To zdecydowanie za mało, aby dostać wpis

— pewne seminarium

Egzamin nie będzie testowy: będą cztery kartki, cztery pytania. Na każdej kartce pisać jedno pytanie. Kto zna, pisze jeszcze odpowiedź

— ekonomia

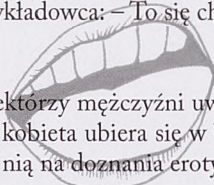
Wykładowca: — Zawsze istnieje zasada: Zaufaj, ale sprawdź. Święty Tomasz.

Student: — A nie Stalin?

Wykładowca: — To się chyba uczyliśmy z innego katechizmu

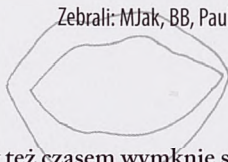
— ekonomia

Niektórzy mężczyźni uważają, że istnieje korelacja między tym, kiedy kobieta ubiera się w bluzki z dekoltem a zapotrzebowaniem przez nią na doznania erotyczne



— psychologia stosowana

Zebrali: MJak, BB, PaulaKa, Bart2, PB



Jeżeli Twojemu wykładowcy też czasem wymknie się jakiś zabawny tekst, komentarz bądź puenta, daj nam znać, pisząc na adres: wuj_prowadzacy@op.pl

Zagraj w mafię

Gra w mafię jest wciągająca. Wymaga precyzji wypowiadania się, spontanicznego reagowania, logicznego dowodzenia i niuansowania wypowiedzi. Zabieranie w niej głosu leży w najlepszym interesie graczy. Wszechnica UJ zaprasza 27 kwietnia na partyjkę mafii. Gra prowadzona będzie po angielsku. To idealny sposób do szkolenia umiejętności posługiwania się tym językiem. Zapisać się oraz dodatkowe informacje można uzyskać pisząc na adres e-mail wszechnica-zapisy@uj.edu.pl

BB

Informacje podane za stroną internetową www.uj.edu.pl

Zapraszamy do korespondencji

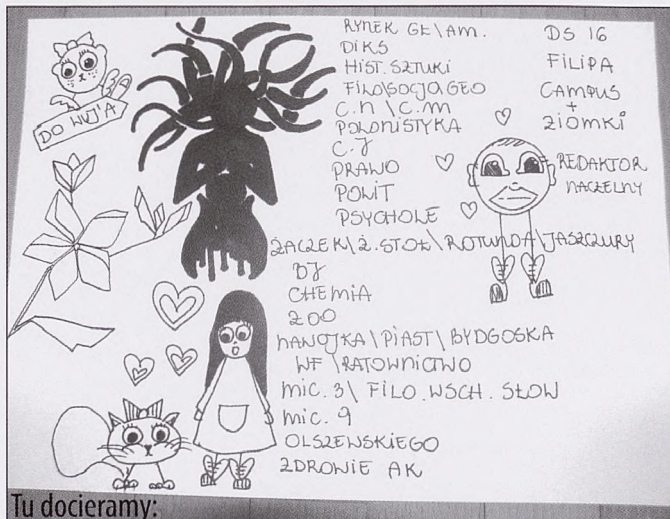
Jeżeli coś Cię irytuje, interesuje lub po prostu cieszy, jeżeli uważasz, że powinniśmy zająć się jakimś tematem, napisz do nas na adres internetowy: wuj_prowadzacy@op.pl. Jesteśmy zainteresowani tematami związanymi z Uniwersytetem Jagiellońskim, studentami oraz wykładowcami tej uczelni.

Redakcja

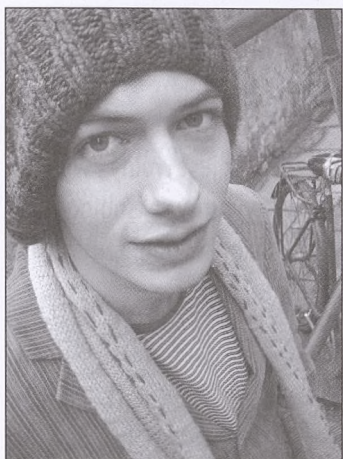
DYSTRYBUCJA „WUJ-a”



„WUJ” co miesiąc dociera w nakładzie 4 000 egz. do Waszych akademików, instytutów, stołówek i bibliotek. Jeżeli jest miejsce, w którym uczy się, mieszka lub bawi się wielu studentów UJ i nie dostajecie co miesiąc naszego pisma, dajcie znać, pisząc na adres wuj_prowadzacy@op.pl



Tu docieramy:



Witamy!

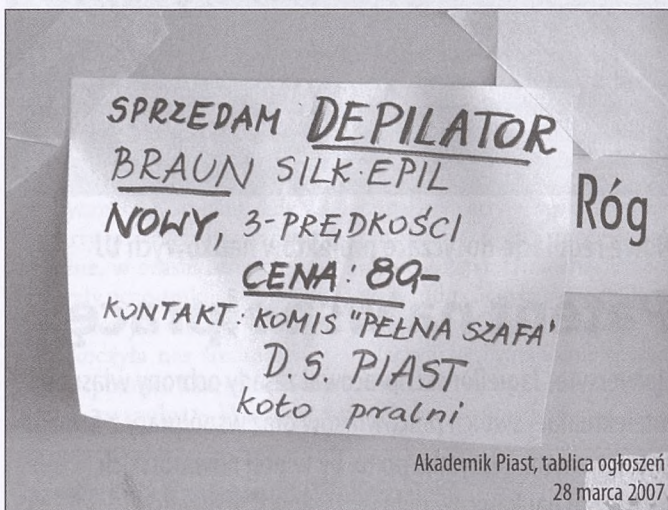
– Nigdy nie zapomnę tych słów wypowiedzianych przez lekarzy. Po usłyszeniu nazwy typu nowotworu, kompletnie się załamalam – obok tych słów Magdy Turczyn, absolwentki UJ, nie można przejść obojętnie. O lekarce pisaliśmy już miesiąc temu. Dziennikarze „WUJ-a” postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i choć trochę pomóc Magdzie. 24 kwietnia organizujemy koncert charytatywny, z którego cały dochód przeznaczony będzie na opłacenie operacji absolwentki UJ. Dzień wcześniej w akademikach pojawiają się wolontariusze, którzy będą zbierać pieniądze do puszek. Szczegóły znajdziecie na str. 14 oraz pisząc na adres e-mail studenci_dla_magdy@gazeta.pl. Powiemy wprost: liczymy na Waszą pomoc i hojność!

Podczas koncertu przeprowadzimy liczne licytacje. Koszulka Mistrzyni Polski w Koszykówce, książka Tomasza Lisa z autografem, płyty T. Love z podpisami członków zespołu – to tylko niektóre gadzety, które pójdą pod młotek. Pokażmy, że studenci potrafią pomóc koleżance, która do niedawna była jedną z nas.

Bartek Borowicz, Damian Juszczak
redaktorzy prowadzący



Podpatrzone



Szukamy współpracowników

Redakcja WUJ-a poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt:
mail wuj_prowadzacy@op.pl lub tel. 0 605 926 808.

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków, tel. 012 622-31-97

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: wuj_prowadzacy@op.pl

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz

Zastępca redaktora naczelnego: Basia Labisko

Redaktor prowadzący: Bartek Borowicz i Damian Juszczak

Dziennikarze: Martyna Adamska (foto), Magda Bartoszak, Olka Dyras (rys.), Paulina Kabalak, Barbara Labisko, Magda Jakubczak, Ewelina Kopeć, Ania Nowacka (foto), Marzena Obstoj, Martyna Olszowska, Karolina Siudeja, Patrycja Siwiec (foto), Magda Zawadzka, Darek Jaroń, Damian Juszczak, Andrzej Lipczyński (foto)

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Redaktorzy techniczni: Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński

Korekta: Agata Romanowska

Roznosiciel „WUJ-a”: Bartek Borowicz

Reklama: Magdalena Wilk tel. 0 501 225 087, wuj_reklama@poczta.fm

Druk: Przedsiębiorstwo poligraficzne DEKA

Okładka: fot. Patrycja Siwiec

Numer zamknięto: 3 kwietnia 2007

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Prof. Zbigniew Izdebski na UJ

O seksie trzeba mówić

Dzisiejszy trend w edukacji seksualnej to wychowanie do życia w abstynencji. A ja uważam, że każdy człowiek jest wolny i wybór należy do niego. Tylko żeby dokonać wyboru, trzeba mieć wiedzę. A tego Polakom ciągle brakuje – mówił wybitny seksuolog prof. Zbigniew Izdebski, który pod koniec marca gościł na UJ, na dwudniowej konferencji „Seksualność Polaków w dobie HIV/AIDS”.

Profesor przekonywał studentów zgromadzonych w Auditorium Maximum, jak ważna jest edukacja seksualna dla zdrowia, zarówno psychicznego, jak i fizycznego każdego człowieka. – Zdrowie seksualne to rozwinięta osobowość, zdolność do komunikacji społecznej i miłości. – mówił. – Martwi mnie, że na takich kierunkach jak medycyna, socjologia, psychologia czy nawet teologia seksualność człowieka traktowana jest po macoszemu. Polacy ciągle nie zdają sobie sprawy, że to immanentna dziedzina naszego życia, i warto ją poznawać i ulepszać – przekonywał seksuolog.

Zdaniem prof. Izdebskiego, wielkim błędem polskiej edukacji w zakresie seksualno-

ści człowieka jest organizowanie w szkołach jednorazowych akcji dotyczących np. przemocy seksualnej w internecie. – To dobrze, że takie zajęcia w ogóle są, ale wielka szkoda, że pierwszą rzeczą, jakiej młody człowiek dowie się o seksie, jest coś tak negatywnego – zauważył. – A przecież najpierw powinno się dzieciom powiedzieć, że seks to coś pięknego, czym należy się cieszyć – dodał.

Konferencję zorganizowało Koło Naukowe Pedagogów Resocjalizacyjnych. Była podzielona na dwa bloki tematyczne: „Wychowanie seksualne w nowoczesności” i „Patologie seksualne”.

Karolina Siudeja



Kiedy wyjeżdżam na zagraniczne konferencje i mówię o seksualności Polaków, moi koledzy po fachu zawsze bardzo się dziwią, że w naszym kraju na trzecim miejscu wśród deklarowanych metod antykoncepcji jest stosunek przerywany. Na Zachodzie taka metoda w ogóle nie jest brana pod uwagę. Oni tak się dziwią przez chwilę, a potem do nich dociera, o co chodzi i mówią „Aha. Bo to Polska!”

Konferencja na temat metod terapeutycznych

Psycho-Tropy

Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii (PSSiAP) w dniach 20–22 kwietnia organizuje Ogólnopolską Konferencję Naukową z cyklu „Psycho-Tropy, czyli przegląd ścieżek terapeutycznych”.

Miejszem spotkania będzie Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera (ul. Westerplatte 11). Konferencja zgromadzi pracowników i studentów UJ oraz zaproszonych na tę okazję gości z innych ośrodków akademickich. Celem projektu jest zapoznanie uczestników z problematyką związaną z wybranymi metodami terapeutycznymi wykorzystywanymi przez współczesną psychologię (tj. poznawcza, terapia śmiechem czy

muzykoterapia). Organizatorzy zapowiadają, że będą starali się przekazać wiedzę na temat różnych szkół i technik terapeutycznych, celem uświadomienia, jak wiele ścieżek może prowadzić do tego samego celu. Konferencja ma za zadanie również ułatwić studentom psychologii pierwszych lat dokonanie wyboru co do kierunku ich dalszego kształcenia.

Magda Bartoszak

PSSiAP

Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii

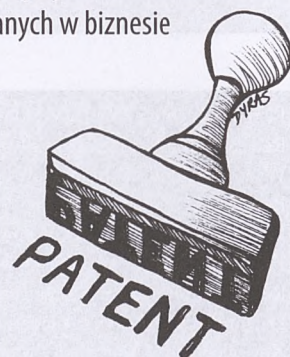
Nowe regulacje dotyczące projektów naukowych UJ

Patent na współpracę

Uniwersytet Jagielloński opracował zasady ochrony własności intelektualnej swoich pracowników oraz współpracy z firmami zewnętrznymi. Wszystko po to, by więcej nowatorskich rozwiązań naukowców było wdrażanych w biznesie i w przemyśle.

UJ jest pierwszą uczelnią w Polsce, która wprowadziła takie regulacje. Nowy regulamin precyzuje podział zysków pomiędzy naukowcem a uczelnią, w przypadku trafenienia patentu na rynek. Tym sposobem nagradzany jest wysiłek twórcy, a i uczelnia dostaje swój procent jako jego pracodawca i właściciel laboratoriów. W przypadku wsparcia badań naukowych, których efektem byłby nowy patent, profity mogłyby otrzymać także inwestor zewnętrzny.

Projekt – opracowany przez zespół prawników UJ oraz pracowników Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu – ma na celu usprawnić skomplikowaną pro-



cedurę związaną z opatentowywaniem wyników badań oraz precyzować, na jakich zasadach uczelnia miałaby współpracować z firmami zewnętrznymi. Efektem tych regulacji byłaby większa ilość patentów i wynalazków stosowanych w biznesie. W ślad za UJ chce pójść także Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Paweł Buchaniewicz

Polski folklor w Kraju Kwitnącej Wiśni

„Słowianki” w trasie

14 marca zakończyło się tournee Zespołu Pieśni i Tańca UJ po Japonii.



Zespół bardzo miło wspomina koncerty – świetnie przygotowane sceny i profesjonalną obsługę techniczną. Przede wszystkim liczyła się jednak atmosfera.

– To było zderzenie kultur, ale obie strony wyszły z tego zachwycone sobą nawzajem – podsumowuje wyjazd Marta Wolff-Zdzienicka, od pięciu lat tańcząca w zespole.

8 marca „Słowianki” wyleciały do Japonii na zaproszenie organizacji Folklore Report. Uczestniczyły w Festiwalu Folklorystycznym Koryukai, dały 23 koncerty, prowadziły warsztaty taneczne, w czasie których pokazywały uczestnikom festiwalu kroki ludowych tańców polskich. – Zaskoczyła nas średnia wieku – wspomina Maciej Tokarz, członek zespołu. – Większość

stanowili ludzie około pięćdziesiątki, niezwykle zainteresowani folklorem polskim. – Ale wiek o niczym nie świadczy – dodaje Marta. – Często po dwóch godzinach tańca my już mieliśmy dosyć, a nasi „uczniowie” wciąż chcieli, by pokazywać im nowe układy.

Zespół bardzo miło wspomina koncerty – świetnie przygotowane sceny i profesjonalną obsługę techniczną. Przede wszystkim liczyła się jednak atmosfera. – Chyba pierwszy raz zdarzyło się, by na scenie wręczano nam prezenty – mówi Marta. – To było fantastyczne.

Każdy z członków zespołu spędził cztery noce w japońskiej rodzinie. Różnice kulturowe często zaskakiwały. – Nocowałem u dwóch rodzin – opowiada Maciek. – Pierwsza była nowoczesna, druga – bardzo tradycyjna. Wystarczy powiedzieć, że pani domu siedziała w czasie obiadu w kuchni i mogła do nas dołączyć dopiero, gdy my skończyliśmy jeść, kłęcząc przy stoliku – wspomina. Marta pamięta wszechpanujące owoce morza i pięknie kwitnące już o tej porze roku wiśnie oraz magnolie.

Mimo napiętego harmonogramu występów udało im się zobaczyć kawałek Japonii. Studenci zwiedzili Tokio i Kioto. – Największe wrażenie wywarła na mnie Hiroshima – mówi Maciek. – Jedno z piękniejszych miast, jakie widziałem. – Niezwykle jest też Muzeum Pokoju w Hiroszimie – dodaje Marta.

Choć liczba 23 koncertów z początku przerażała, to gdy przyszedł ten ostatni, pojawił się żal, że to już koniec. Dziś zgodnie przyznają, że chyba im tego brakuje. Pozostały wspomnienia i nadzieja, że kiedyś uda się tam powrócić. A na razie czekają próby i kolejne występy. Tym razem w Krakowie.

Martyna Olszowska

Strona internetowa zespołu:
www.uj.edu.pl/slowianki

Wspominamy Lema

Prozaik, felietonista, eseista, filozof, naukowiec, futurolog. Doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sylwetka Stanisława Lema była tematem cyklu wydarzeń „Horyzonty wyobraźni”.

W związku z pierwszą rocznicą śmierci wybitnego uczonego Uniwersytet Jagielloński zorganizował Interdyscyplinarną Studencką Konferencję Naukową poświęconą podsumowaniu jego twórczości i recepcji. Dla młodego pokolenia naukowców była to okazja do wypowiedzi, dokonywanych z punktu widzenia literaturoznawstwa, filozofii, historii filmu i nauk ścisłych. W dniach 27–30 marca uczestniczyliśmy w dyskusjach, wykładach, projekcjach filmów, które miały na celu pokazanie gry pisarza z konwencjami, reinterpretacji i trawestacji rzeczywistości w jego dziełach, jak również ukazanie bogactwa etycznej, metafizycznej i językowej wyobraźni twórcy. Odbędzie się także promocja książki „Co to są sepulki? Wszystko o Lemie” Wojciecha Orlińskiego, dziennikarza „Gazety Wyborczej”.

Ewelina Kopec

Gazetka Koła Naukowego (W) Koło Rosji

Koledzy po fachu

Jak przygotować barszcz ukraiński? Dlaczego Lenin jest rosyjskim idolem? Kim był Oleg Kulik i dlaczego gryzł przechodniów? O tych i wielu innych ciekawostkach możecie przeczytać we „Wschodnim mirażu” – gazetce wydawanej przez Koło (W) Koło Rosji.

Pismo wydawane jest od początku roku akademickiego, a jego redakcja działa całkiem prężnie – gazetka ma ok. 40 stron. – Możemy pochwalić się świetnym składem redakcyjnym, ekipą korektorską i edytorską – napisał w jednym z wydań Szymon Nędzka, redaktor naczelny.

W gazetce znajdziecie wiadomości o rosyjskim sporcie, relacje z wojaży na Wschód, artykuły

związane z tamtejszymi obyczajami. Na młodych twórców czeka kącik poetycki, a kucharze-amatorzy mogą szukać swych inspiracji w „Kuchni od Bugu po Lenę”. Bardzo praktycznym pomysłem jest dział „Poznajemy nasz instytut”, w którym co miesiąc drukowane są wywiady z pracownikami Instytutu Filologii Wschodnio-Słowiańskiej. Z miesiąca na miesiąc pismo po-

szerza się o kolejne działy i nabiera coraz większego profesjonalizmu. – Gdy popatrzymy na nasz pierwszy numer i porównamy go ze styczniowym, zauważymy wielki postęp. Życzymy sobie, aby ta tendencja się utrzymywała i będziemy do tego silnie dążyć – zapewniał Bartosz Szewczyk, drugi redaktor naczelny „Wschodniego Mirażu”.

Koło (W) Koło Rosji zasługuje na uznanie – to chyba najlepiej działające koło naukowe na naszym uniwersytecie. Własna gazetka, organizowane nie tak dawno Dni Kultury Białoruskiej i Dni Estonii, a do tego mediateka, czyli studencka wypożyczalnia filmów rosyjskich, która ruszyła od 20 marca. Redakcja „WUJ-a” gratuluje i pozdrawia!

Ewelina Kopec



Podczas spotkania odbyła się promocja książki „Co to są sepulki? Wszystko o Lemie” Wojciecha Orlińskiego

Monopol żywnościowy na Kampusie UJ

Kampusowe głodowanie

Kampus UJ – nowoczesne laboratoria, przestronne sale wykładowe, w pełni wyposażone pracownie. Miejsce, gdzie codziennie tysiące studentów karmi się wiedzą. Gdy już głód wiedzy zostaje zaspokojony, przychodzi ten zwykły głód i wtedy zaczyna się problem. Na Kampusie działa tylko jedna stołówka, do której zmierzają wszyscy spragnieni ciepłego posiłku zacy i wykładowcy.

Firma LOT Catering jako jedyna od prawie pięciu lat ma monopol na wydawanie posiłków w trzech z czterech budynków kompleksu. – W założeniu gotowego projektu III Kampusu UJ nie znalazła się studencka stołówka z zapleczem restauracyjnym.

Jedyną możliwą formą prowadzenia usług gastronomicznych na terenie kompleksu był catering, a więc serwowanie dań gotowych, co oczywiście jest nieco droższą formą podawania posiłków.

LOT Catering od początku nie wnosił zastrzeżeń do pomysłu wprowadzenia firmy konkurencyjnej, ale jest to niemożliwe, ponieważ została do tego zaprojektowana i przystosowana tylko jedna przestrzeń – mówi Katarzyna Pilitowska, rzeczniczka prasowa UJ.

Konkurencja „Budy”

Jedyną konkurencją dla tej firmy jest bufet pracowniczy zwany „Budą”. Powstał w drewnianym baraku, na potrzeby budujących Kampus robotników. Kiedy prace zostaną ukończone, zakończy się działalność „Budy”.

– Firma w porozumieniu z uczelnią zasugerowała, bym zamknęła lokal. Studenci, którzy często przychodzą do mojego bufetu na obiady, wstawili się za mną. Widocznie uważają, że nadal powinnam tu być – mówi pani Maria Płazińska, właścicielka bufetu. Studenci często zamiast stołówki LOT-u wybierają „Budę”. Jedzenie jest dobre, a ceny trochę niższe.

Nie jest to jednak żadne rozwiązanie, ponieważ mały barak mieści tylko kilkanaście osób, a na terenie Kampusu przebywa często kilka tysięcy studentów jednocześnie. Liczby mówią same za siebie. Kropla w morzu potrzeb.



Jest za drogo, a jedzenie wcale nie jest takie dobre, na jakie wygląda. Porcje są zbyt małe – narzekają studenci

LOT wysokich cen

LOT ma do wykorzystania dużo większą przestrzeń i jednorazowo może pomieścić ponad sto osób. – LOT Catering nie wykorzystuje jednak całego miejsca na swoją stołówkę, ponieważ mimo że wynajmuje całą, nie ma niestety tylu chętnych – mówi Katarzyna Pilitowska. Mimo dużej powierzchni, studenci niechętnie korzystają z usług LOT-u. Wielu wybiera „Budę”, wyjazd do Tesco – jeśli przerwa między zajęciami jest dość długa – lub słodczyce z automatów umieszczonych na korytarzach. Niestety, w pobliżu Kampusu nie ma żadnej pizzerii, sklepu spożywczego ani budki z jedzeniem. Zestaw obiadowy w Locie kosztuje 11,50 zł. Za taką cenę można w stołówkach studenckich zjeść nawet dwa obiady.

– Jest za drogo, a jedzenie wcale nie jest takie dobre, na jakie wygląda. Porcje są zbyt małe. Ostatnio jadłem placki ziemniaczane. Trzy placki z sosem pieczarkowym i kompot za 5,50 zł.

To za mało, żeby wytrwać do końca zajęć. Wcale się nie nadjadłem – mówi Wojciech Banaś, student ochrony środowiska. – Drożdżówka w Locie kosztuje 1,50 zł, sok 0,331 – 2,50 zł. Przecież to rozbój w biały dzień. Studencka kieszeń długo nie wytrzyma takich wydatków na samo jedzenie – mówi Grzegorz Gąsior, student socjologii.

Skrzynka Skarg

Jest jeszcze coś, o czym żaden pytany przeze mnie student nie wiedział. Na Kampusie – na stołówce i w budynku administracji – znajduje się skrzynka przeznaczona na wszystkie uwagi dotyczące funkcjonowania Kampusu i stołówki. Studenci z tego prawa do krytyki nie korzystają zbyt często, bo w większości o nim nie wiedzą. – Do kierownictwa Kampusu nie został skierowany żaden list z prośbą o obniżenie cen posiłków – potwierdza pani Katarzyna Pilitowska. Może nadszedł czas, by takowy wystosować. W ostatnim cza-

sie ceny posiłków wzrosły. Niestety tylko ceny, bo jakość i ilość jedzenia pozostała taka sama. Dalej brakuje studenckich zniżek, które może okazałyby się jakimś rozwiązaniem. O zwiększeniu powierzchni stołówki nie wspominając.

Bezterminowy monopol

Umowa między LOT-em a UJ zawarta jest na czas nieokreślony. Uczelnia ma możliwość wypowiedzenia jej w każdym momencie, gdyby władze uznały to za zasadne. Umowa nie jest jednak kwestionowana. Chyba niewielu obchodzi, że studenci – dla których Kampus miał być udogodnieniem – są niezadowoleni. Pozostaje więc zjeść w LOT Catering i przełknąć te kolosalne ceny, mając nadzieję, że nie staną nam w gardle, chociaż głodnym albo przywieźć sobie z domu kanapki. Taki już urok bycia studentem – „nagim i głodnym”.

Ilona Kołodziejczyk

Oceniamy pracę UJ

Na ankiety poczekamy

W lutowym numerze „WUJ-a” pisaliśmy, że na początku nowego semestru w systemie USOS Web pojawią się ankiety badające stopień naszego zadowolenia z wielu aspektów studiowania. Władze uniwersyteckie uznały jednak, że umieszczanie ankiet na stronie przed końcem roku akademickiego jest bezcelowe.

Ankieta ma na celu ocenę organizacji studiów podczas jak najdłuższego okresu kształcenia, jak również ocenę pracy bibliotek, sekretariatów czy wyposażenia sal wykładowych.

– Studenci będą oceniali cały rok akademicki, stąd ankieta pojawi się prawdopodobnie po zakończeniu drugiego semestru, czyli przed wakacjami. Wynika to z naszych założeń. Chcemy otrzymać ocenę całości, ponieważ ocenić będzie można np. dwa newralgiczne okresy roku akademickiego, czyli początek i koniec – mówi Katarzyna Pilińska, rzecznik prasowy UJ.

O wypełnienie ankiety poproszeni zostaną najprawdopodobniej studenci trzeciego roku studiów licencjackich, drugiego roku SUM i piątego roku jednolitych studiów magisterskich. Komisja stała ds. jakości kształcenia nie jest jednak przekonana, czy liczba ankiet, którą uzyska w ten sposób, będzie wystarczająca i da całościowy obraz sytuacji na naszej Alma Mater. Niewykluczone więc, że ankieta zostanie skierowana również do studentów młodszych lat. Na ten temat prowadzone są wciąż rozmowy i na razie żadne wiążące postanowienia nie zapadły.

Możemy ocenić sposób prowadzenia zajęć

Na chwilę obecną władze i pracownicy uczelni zachęcają do wypełniania ankiet badających zadowolenie z zajęć. Za ich opracowanie odpowiedzialny jest dr Andrzej Beauvale, pracownik wydziału filozoficznego.

W instytutach matematyki, fizyki i bibliotekoznawstwa ankiety już się pojawiły. Na przesłaniu kolejnego miesiąca powinny zostać aktywowane na

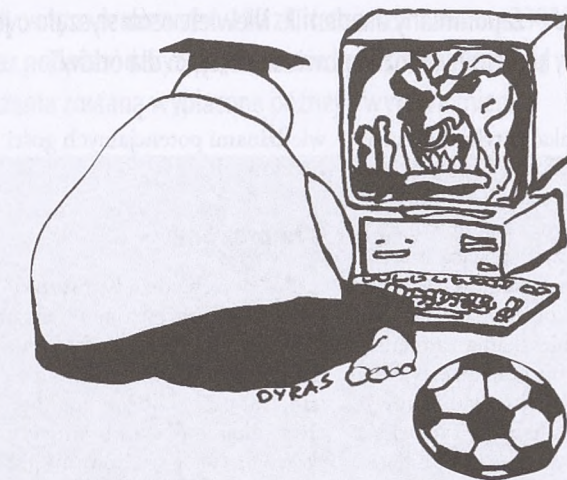
stronach internetowych kolejnych jednostek. Docelowo, w tym roku akademickim, mają dotrzeć do 50 procent wszystkich wydziałów. Każdy student będzie mógł ocenić ćwiczenia i wykłady z ubiegłego semestru. Na temat każdego zajęcia wypełni osobną ankietę. Zostanie poproszony o udzielenie odpowiedzi na pięć podstawowych pytań, które zostały ustalone ogólnie dla wszystkich wydziałów. Oto one:

1. Czy prowadzący zajęcia traktował studentów z szacunkiem?
2. Czy prowadzący zajęcia był gotów udzielić dodatkowych wyjaśnień w ich trakcie lub w godzinach konsultacji?
3. Czy trudne zagadnienia były wyjaśniane jasno i precyzyjnie?
4. Czy zajęcia odbywały się zgodnie z harmonogramem?
5. Czy system oceny był sprawiedliwy?

Dodatkowo każdy wydział bądź instytut może do ankiety dodać 5 pytań własnych. Ankiety są anonimowe, podlegają centralnemu opracowaniu, a analizuje je wydział bądź instytut. Celem tego działania jest udoskonalenie sposobów prowadzenia zajęć. Władzom UJ zależy, by pracownicy wyciągnęli z wyników wnioski. W razie powtarzających się negatywnych opinii na temat prowadzącego wszelkie decyzje personalne podejmować będzie rada wydziałowa. Wyniki nie będą rozpatrywane na szczeblu centralnym.

Warto się wypowiedzieć

Wypełnienie ankiet jest dobrowolne. – Ważne jest jednak, by studenci nie rezygnowali z de-



cydowania o sprawach, które ich przecież dotyczą – przekonuje dr Beauvale.

Dodatkową zachętę może stanowić fakt, iż rektor zastanawia się nad formami nagradzania tych, którzy wypełnią wszystkie ankiety. Proponuję jednak, byśmy wypełniali je przede wszyst-

kim dla samych siebie i z myślą o kolejnych pokoleniach żaków. Wypowiadając swe uwagi, możemy przyczynić się do wielu pozytywnych zmian na naszej uczelni. Zachęcamy więc do poświęcenia odrobiny cennego, studentckiego czasu!

Milena Adaszek

R E K L A M A

NAJLEPSZY STUDENCKI PUB W KRAKOWIE

tygiel
PUB

Róg Grodzkiej i Senackiej

Super muza, ludzie, atmosfera

Studenci 10% zniżki

www.tygiel.krakow.pl

Akademik UJ na Czyżynach

Tylko dla zaawansowanych

„Kamionka” – zapomniany akademik. Niewiele osób słyszało o jego istnieniu, jeszcze mniej wie, jak tam dotrzeć. Mały, cichy, kameralny. Można powiedzieć „tylko dla orłów”.

„Kamionka” to tylko potoczna nazwa dla Domu Studenckiego „Ferie” przy ulicy Kamionki 11, zwanego również „hotelem FE”. Sytuacją przysparzającą studentom wielu problemów jest fakt, że wraz z końcem roku akademickiego mieszkania zamieniają się w pokoje hotelowe. Nie ma możliwości zajmowania miejsca w lecie, chyba że zapłaci się normalną stawkę za dobę hotelową. – Wielu z nas chciałoby na okres wakacji zostać w Krakowie. Myślę, że uczelnia powinna nam w tym pomóc – mówi Ania, studentka II roku stosunków międzynarodowych. Druga sprawa zakrawa o absurd, a dotyczy hotelowej recepcji, która jeżeli sugerować się kierującymi znakami, ma znajdować się w pokoju studentek, co owocuje wieloma interesującymi od-

wiedzinami potencjalnych gości hotelowych.

Imprez brak

Po wejściu do „Kamionki” uderza zdumiewająca cisza. W dwóch budynkach akademika mieszka w sumie nieco ponad 100 osób. Nie jest to właściwe miejsce dla osób, których głównym celem studiowania jest zabawa. – Imprezy zdarzają się bardzo rzadko – twierdzi mieszkająca tu od roku Justyna. Jeżeli ktoś chce się rozerwać, może pojechać na Rynek lub na miasteczko studenckie. – „Kamionka” to wprost idealne miejsce dla osób piszących pracę magisterską lub doktorską, potrzebujących spokoju – podsumowuje Piotr, doktorant.

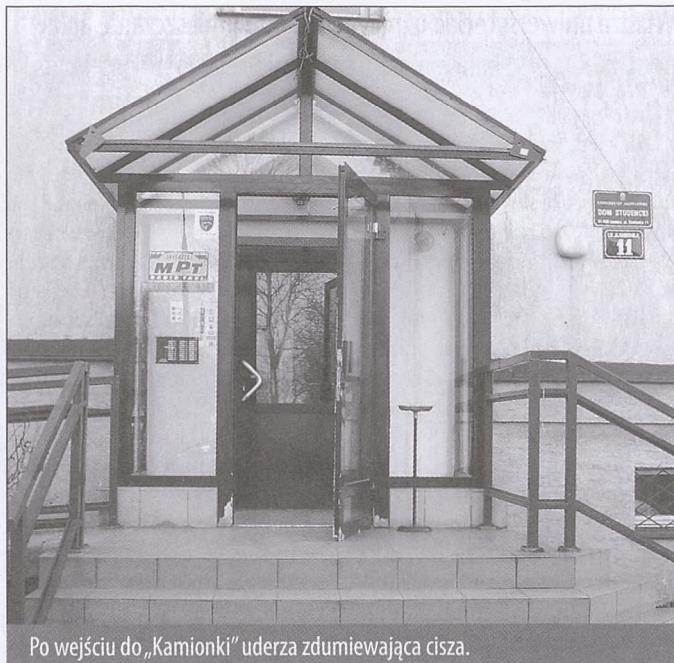
Mieszkańcy zgodnie przyznają, że warunki w ich akademiku w porównaniu z np. miasteczkiem studenckim są zdecydowanie lepsze. Duże, przestronne, trzyosobowe pokoje to niewątpliwy atut „Kamionki”. W całym budynku panuje porządek. Trudno określić, czy jest to zasługa tylko pań sprzątaczek, czy mieszkańców, którzy starają się wprowadzać prawdziwie rodzinną atmosferę.



„Kamionka” latem zamienia się w „Hotel FE”.



Jeżeli sugerować się kierującymi znakami, recepcja ma znajdować się w pokoju studentek, co owocuje wieloma interesującymi odwiedzinami potencjalnych gości hotelowych.



Po wejściu do „Kamionki” uderza zdumiewająca cisza.

Blokowiska lub ogródki

Życie „Kamionki” nie jest jednak doskonałe. Największą bolączką jest samo dojście do akademika. Drogi są dwie – przez blokowiska lub na skróty, przez nieoświetlone ogródki działkowe bez chodnika. – Gdy wracam sama wieczorami, wolę, żeby ktoś wyszedł po mnie na przystanek. Sama boję się pokonać tę trasę – skarży się jedna z mieszkank.

Dojazd spod „Kamionki” do centrum zajmuje około godziny. W okolicy nie ma też żadnego instytutu. Problemem

jest również brak sklepów chociażby spożywczych, a zakupy w najbliższym M1 zajmują mnóstwo czasu.

„Kamionka” jak każdy akademik ma swoje plusy i minusy. Osoby, z którymi rozmawiałam, twierdzą, że zdecydowana większość jest zadowolona ze swojego mieszkania. Oczywiście byłoby lepiej, gdyby znajdował się bliżej, a każdy pokój posiadał telefon, ale cisza i spokój rekompensuje wiele

Gabriela Załęcka

Życie „Kamionki” nie jest jednak doskonałe. Największą bolączką jest samo dojście do akademika. Drogi są dwie – przez blokowiska lub na skróty, przez nieoświetlone ogródki działkowe bez chodnika. – Gdy wracam sama wieczorami, wolę, żeby ktoś wyszedł po mnie na przystanek. Sama boję się pokonać tę trasę – skarży się jedna z mieszkank.

Huśtawka stypendialna

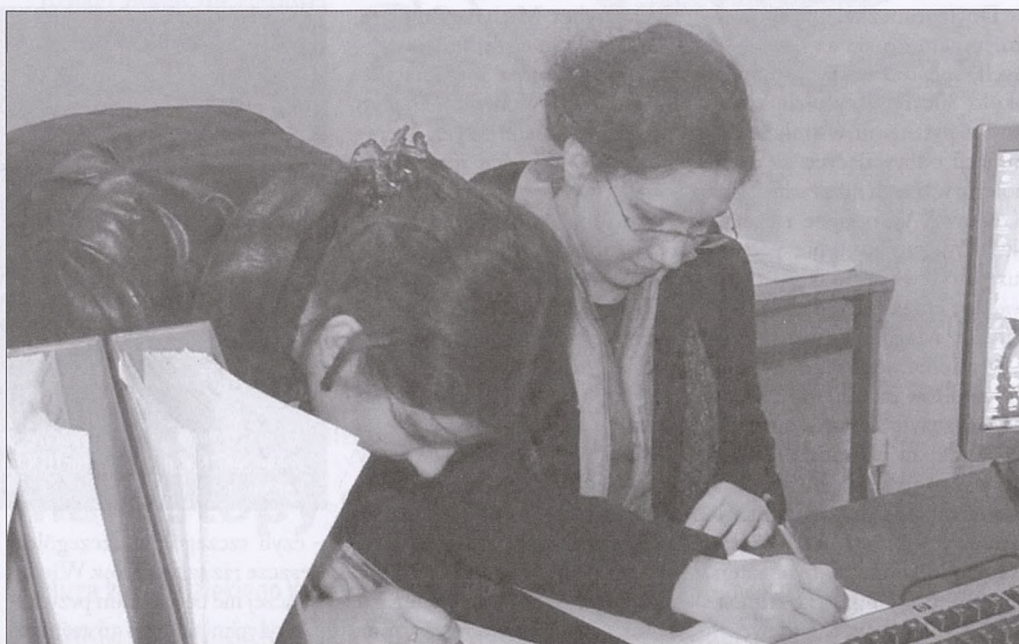
Socjalne w dół, naukowe w górę

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami stypendia socjalne spadły w tym semestrze o 110 zł. Natomiast nawet o 230 zł wzrosły stypendia naukowe. Aby jednak dostać pieniądze, trzeba jeszcze raz podpisać decyzję, o czym nie każdy dowiedział się w porę. Ci, którzy nie zrobili tego w terminie, nic jednak nie stracą. Świadczenia zostaną wypłacone później z wyrównaniem.

530 zł zamiast 300 zł za pierwszy próg najwyższych średnich, 440 zł zamiast 250 zł za drugi i 350 zł zamiast dotychczasowych 200 zł za trzeci próg – takie w tym semestrze studenci UJ dostaną stypendia naukowe. – To super wiadomość – cieszą się stypendystki Jadzia i Marzena, studentki III roku kulturoznawstwa. – Nareszcie choć trochę czujemy się docenione za nasze wyniki w nauce. Dotychczasowe stawki stypendiów były śmieszne – mówi. – Studenci zawsze narzekali, że UJ ma najniższe stypendia w Krakowie. Staraliśmy się więc zrobić wszystko, żeby te stawki choć trochę podnieść – mówi Jakub Jasiński, przewodniczący Uczelnianej Komisji Ekonomicznej Samorządu Studentów UJ. Na razie udało się to zrobić, przy wprowadzonym pół roku temu limicie 15 procent najlepszych studentów, którym przysługuje stypendium naukowe. – Mogę obiecać, że w przyszłym roku stawki te nie zmaleją. Co więcej, postaramy się też podnieść limit przyznawania stypendiów naukowych dla 20 procent studentów – obiecuje Jasiński.

Przeciąganie liny

Ci, którzy jak Agata Banach, studentka I roku filmoznawstwa, nie dostają stypendium naukowego, są zawiedzeni decyzją samorządu. W tym semestrze będą dostawać o 100 zł niższe dodatki mieszkaniowe i żywieniowe (w poprzednim półroczu wynosiły one 170 zł), ponadto o kolejne 10 zł zmalała stawka podstawowa każdego progu stypendium socjalnego. – Skoro znalazły się pieniądze na tak duże podwyżki na stypendium naukowe, to dlaczego nie podzielono tego tak, żeby stypendia socjalne nie spadały tak drastycznie? – pyta Agata, dla której obniżenie stypendium z 440 zł na 330 zł to



Gorzej jest ze studentami wyłącznie ze stypendium naukowym. Nie wszyscy wiedzieli o tym, że muszą w ogóle coś podpisywać. Oficjalny termin odbierania decyzji minął wraz z końcem marca. Ci, którzy się spóźnili otrzymują więc stypendium w starej – niższej stawce.

duże utrudnienie. – O tym, że stypendia socjalne zmaleją, informowaliśmy już na początku tego roku akademickiego – wyjaśnia Jasiński. – Ich obniżenie było konieczne. Ustawa o Szkolnictwie Wyższym zobowiązuje nas do przeznaczania podobnych kwot zarówno na stypendia naukowe, jak i socjalne, nam udało się teraz te pule wyrównać. Nie ukrywamy również, że dla UJ stypendia naukowe są priorytetem. To w końcu placówka naukowa i właśnie dobre oceny chcemy tu faworyzować – dodał. Ponad połowa z około 4 tys. studentów pobierających stypendia socjalne, otrzymuje również stypendia naukowe. Oni więc albo wcale nie odczuli zmian w stawkach swoich świadczeń, albo cieszą się teraz kilkudziesięcioprocentowym wzrostem.

Czas to pieniądź

Decyzje o przyznaniu stypendium naukowego studen-

ci zawsze podpisywali tylko raz i otrzymywali je potem przez cały rok. Zmiany w wysokościach stypendiów wymusiły jednak kolejne podpisy i ponowne stanie w kolejkach. Studenci, którzy pobierają stypendium socjalne i tak byli na to przygotowani, bo wnioski o pomoc materialną składają co pół roku. Gorzej ze studentami wyłącznie ze stypendium naukowym. Nie wszyscy wiedzieli o tym, że muszą w ogóle coś podpisywać. Oficjalny ter-

min odbierania decyzji minął wraz z końcem marca. Ci, którzy się spóźnili, otrzymują więc stypendium w starej, niższej, stawce. – Nie jest to jednak termin ostateczny – uspokaja Jakub Jasiński. – Nikomu żadne pieniądze nie przepadną. Wystarczy jak najszybciej podpisać swoją decyzję – zapewnia. Pieniądze dla spóźnialskich zostaną z wyrównaniem wypłacone w maju.

Karolina Siudeja

– O tym, że stypendia socjalne zmaleją, informowaliśmy już na początku tego roku akademickiego – wyjaśnia Jakub Jasiński. – Ich obniżenie było konieczne. Ustawa o Szkolnictwie Wyższym zobowiązuje nas do przeznaczania podobnych kwot zarówno na stypendia naukowe, jak i socjalne, nam udało się teraz te pule wyrównać.

XI Konkurs Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim

Indeksy rozdane

Aż 58 szczęśliwców przystąpi do egzaminu dojrzałości z indeksem w kieszeni. W piątek 23 marca miało miejsce ogłoszenie wyników XI Konkursu Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim. – Ten konkurs pozwolił wybrać elitę, która będzie w przyszłości nadawała ton uniwersytetowi – mówił Rektor UJ, prof. dr hab. Karol Musioł.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłosiło się aż 636 chętnych, spośród których jedynie około 300 odważyło się zmierzyć z pytaniami w trakcie eliminacji odbywających się równolegle w trzech miastach Polski: Krakowie, Warszawie i Gdańsku. W drugim etapie 58 maturzystów walczyło o prawo do wyboru indeksu. Najlepszą okazała się Magdalena Kowalczyk z Myślenic, która zdobyła aż 99 punktów na 100 możliwych. Zwycięzcy zostali studentką Wydziału Historii. – Historia jest moją pasją od dziecka. Chciałabym w przyszłości kontynuować moje zainteresowania. Nauka do konkursu była zatem dla mnie przyjemnością – tłumaczyła swoją decyzję. Dziewczyna dość długo przygotowywała się do eliminacji, ale przyznała, że nie przeczytała wszystkich lektur z listy. Tak wysoki wynik zaskoczył nawet Rektora UJ. – Zastanawiam się, czy jeśli następnym razem ktoś zdobędzie 100 punktów, to dostanie od razu magisterium – żartował. Zaskoczeniem dla wszystkich był

także wybór Michała Bundyra, laureata II miejsca, który sięgnął po indeks na matematykę. – Do ostatniej chwili wahałem się między matematyką a prawem. Ale w końcu matematyka wzięła górę – mówił chłopak, który do konkursu został zachęcony przez swego nauczyciela historii i rodzinę.

Wszyscy podkreślali, że głównym powodem udziału w konkursie jest prestiż i renoma Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wielu maturzystów zdecydowało się na walkę o indeks również z obawy przed egzaminem dojrzałości. – Nie byłam pewna swoich szans na maturze, która jest dość schematyczna. Wiedziałam, że jeśli porządnie nauczę się materiału z określonego zakresu, to zdobędę indeks na UJ – wyjaśniała Klaudia Stożek, zdobywczyni 10 miejsca.

Poziom tegorocznej edycji był bardzo wysoki, choć pytania nie należały do najłatwiejszych. – W zasadzie cieszę się, że mam już to wszystko za sobą. Mam już dość nauki dat, rozmiarów kołnierzyków, nazwisk rektorów



Aż 58 szczęśliwców przystąpi do egzaminu dojrzałości z indeksem w kieszeni. Na zdjęciu: rektor UJ Karol Musioł wręcza nagrody laureatom konkursu.

– czyli szczegółów, szczegółów i jeszcze raz szczegółów. Wiedza ta raczej nie będzie nam przydatna w życiu, ale było to też ćwiczenie pamięci – mówiła Ania Barbasz, która wybrała etnologię, ale będzie próbowała dostać się na socjologię.

Oprócz indeksów, części finalistom przyznane zostały także praktyki zawodowe, które zwycięzcy będą mogli odbyć m.in. w TVP3, portalu onet.pl czy miesięczniku „Perspektywy”.

– To będą dobrzy studenci. Porównuję ich do uczestników „Wielkiej gry”, którzy muszą nauczyć się rzeczy z różnych dziedzin i wygrywać. To wspaniałe, że chłopak, który chce studiować matematykę, nauczył się całej historii UJ – zachwycił się rektor Musioł i dodał – Chcemy, aby student, który ukończy naszą uczelnię, umiał rozwiązać potem każdy problem.

Ewelina Kopceć

Pomoc dla studentów

Telefon zaufania: (012) 634-23-66

Masz kłopoty? Martwisz się czymś? Szukasz rady? Specjaliści z Telefonu Zaufania chcą Ci pomóc i czekają na Twój odzew!

Zapytaliśmy jednej z osób pracujących w Telefonie, jakie korzyści może on przynieść studentom. – To taka „skarbnica wiedzy”, bo daje możliwość uzyskania informacji dotyczących bardzo wielu sfer życia, począwszy od wszelkich adresów i telefonów do np. lekarzy specjalistów, psychologów, prawników (usługi raczej darmowe lub za niewielką opłatą), po adresy instytucji udzielających pomocy materialnej – usłyszeliśmy. W Telefonie studenci mogą

szukać nie tylko pomocy w sprawach tzw. uczelnianych, ale także, a może i przede wszystkim, w ich własnych (prywatnych). Wielu studentów nie wie o tym, gdzie się udać, gdy pojawiają się problemy, i jeszcze na dodatek doskwiera im brak pieniędzy na drogiego specjalistę, do którego chcieliby się udać po profesjonalną pomoc. Telefon czynny jest w godz. 10–18.

Pamiętaj, że pomoc jest w zasięgu ręki!

MB



Nie do końca bezpieczni?

Bezpieczeństwo w akademikach. Jakie jest: fikcyjne, zbyt małe czy może wręcz przeciwnie – wystarczające i całkowicie zadowalające? Odpowiedź na to pytanie starali się odnaleźć studenci z koła naukowego działającego przy Instytucie Socjologii UJ.

W tym celu przeprowadzono rozmowę z mieszkańcami wybranych krakowskich akademików „Kamionka” oraz „Bydgoska”. Chętni do współpracy mieli określić, jaki jest ich zdaniem poziom bezpieczeństwa w domach studenckich i samym Krakowie oraz powiedzieć, co ich zdaniem można zmienić i poprawić.

Rozbierający się pan

Nikt nie miał zastrzeżeń, jednak jeżeli jest okazja do ponarzekania, to czemu z tego nie skorzystać? W „Kamionce” na przykład bezpiecznie i spokojnie jest, ale za to dojście niebezpieczne, nieoświetlone. Pikanterii dodaje ekshibicjonista pojawiający się na działkach, przez które trzeba przejść, by dostać się do akademika. Problemem, z którym boryka się „Bydgoska”, jest podobnie nikłe wręcz oświetlenie, ale tu pojawiają się częste patrole straży miejskiej.

Kwestią, co do której zdecydowanie nie zgadzali się badani, jest wnętrze akademików. Można odnieść wrażenie, że pomiędzy „Bydgoską” a „Kamionką” jest ogromna przepaść. Pierwszy nie remontowany od lat, z prysznicami w podziemiach, za to ze zintegrowaną bracią studencką chętną do wielkich całopiętrowych imprez. Drugi zaś ma duże pokoje, siłownię i domofon, ale za to ciszę, spokój, co nie każdemu potencjalnemu mieszkańcowi akademika musi się podobać.

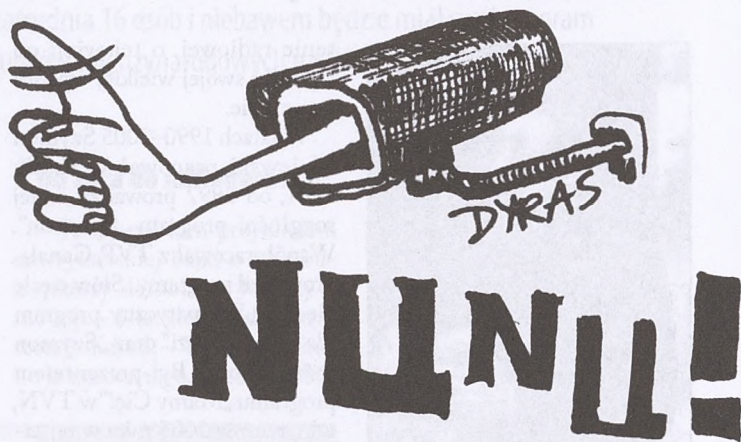
Monitoring potrzebny

A co można zmienić, poprawić, by w akademikach żyło się naprawdę dobrze? Do najpopularniejszych propozycji należał monitoring zarówno z zewnątrz budynku, jak i wewnątrz. Wiadomo, bycie potencjalnie obserwowanym raczej zniechęca do aktów wandalizmu czy próby skrzywdzenia drugiej osoby. Ważne dla studentów jest profilaktyczne zapewnienie, że po-

tencjalna ofiara może zgłosić się ze swoim problemem do kogoś z administracji akademika.

Badani doszli do ciekawej, lecz smutnej konkluzji. Nie warto z każdym problemem zwracać się na policję. Funkcjonariusze są czasami zbyt opieszali, niechętnie wykonują swoje obowiązki. Jednak, nie ukrywamy: żeby nam żyło się bezpieczniej, policja czy straż miejska muszą interesować się sprawami zwykłych szarych ludzi, również studentów.

Gabriela Załęcka



Konferencja Dalekowschodniego Koła Naukowego UJ

Małe stopy przestały być modne

„Oblicza kobiet Dalekiego Wschodu, czyli jaką widzi mnie świat?” – tak zatytułowana została Studencka Konferencja Naukowa zorganizowana 22 marca w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia było Dalekowschodnie Koło Naukowe UJ. Skupia ono studentów zainteresowanych tematyką krajów azjatyckich, a wraz z początkiem roku akademickiego wznowiło swoją działalność po okresie rocznej przerwy.

Podczas całodniowej konferencji zaprezentowano cykl wykładów, w których pytano m.in. o to, czy japońskie stereotypy kobiecości nadal działają? Jak zmieniało się postrzeganie kobiety i jej roli w świecie na przełomie wieków? Jakie są wietnamskie kobiety i jak radzą sobie w życiu politycznym ich państwa? Konferencja dała odpowiedzi na te i wiele innych pytań.

Kto by pomyślał, iż istnieje miejsce na Ziemi, gdzie to właśnie mężczyźni zmuszeni są prosić kobiety o pieniądze na drobne wydatki i gdzie narodziny córki są bardziej pożądane niż pojawienie się na świecie męskiego potomka? Gdzie ta oaza przychylności dla kobiet? Chińska mniejszość Mosuo ją tworzy, a owe Królestwo Kobiet położo-

ne jest w okolicach jeziora Lungu w południowo-zachodnich Chinach.

Poruszono też problematykę społeczną współczesnych Chin, której jednym z najpoważniejszych dylematów jest powstała w kraju dysproporcja płci, potocznie określana mianem „braku” lub „niedoboru kobiet”. Czy zjawisko nadmiernej umiarkowości żeńskiej części populacji ulegnie poprawie na zapowiadany rok 2010? – Nie wydaje się to prawdopodobne – konstatowała Natalia Zawila po wygłoszeniu swojego wykładu.

Nie zapomniano także nakreślić twórczości pamiątkarskiej japońskich kobiet – choć czytany przez prelegenta przekaz nie wydał się bynajmniej trafną formą prezentacji. Oblicze płci pięknej zostało przybliżone także na przykładzie twórczości Jun’ichiro Tanizakiego oraz filmów Kenji Mizoguchi’ego i Akira Kurosawy.

Przedsięwzięcie miało na celu pogłębienie wiedzy na temat rzeczywistej sytuacji kobiet na

Dalekim Wschodzie oraz propagowanie wzajemnej tolerancji i otwarcia na odmienność innych kultur. I z dużym prawdopodobieństwem spełniło swą misję.

26 kwietnia DKN UJ zorganizuje Dni Wietnamu.

Magdalena Bartoszak

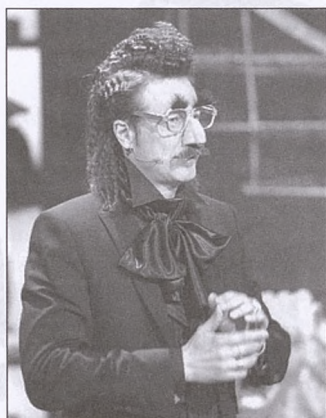


Przedsięwzięcie miało na celu pogłębienie wiedzy na temat rzeczywistej sytuacji kobiet na Dalekim Wschodzie oraz propagowanie wzajemnej tolerancji i otwarcia na odmienność innych kultur.

Majewski Show w PRESSentacjach

Mówi, że jego życie to wiele ciekawych przygód. Grał w nim różne role i ciągle szuka nowych wyzwań. Być może w następnej odsłonie PRESSentacji Szymon Majewski pokaże nam kolejną swoją twarz. Przekonamy się o tym 20 kwietnia o godz. 17 w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8).

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego
MEDIALNY



Role, które przyszło Majewskiemu grać w życiu, książka, którą wydał 2 kwietnia – to tematy, które z pewnością będą poruszone podczas spotkania. Znany z niekonwencjonalnego poczucia humoru dziennikarz zdradza w „Spowiedzi świra” tajemnice swojego życia. Opowiada w niej historię o niesamowitych butach, najbardziej absurdalnych pomysłach na an-

tenie radiowej, o telewizji od kuchni i swojej wielkiej wpadce na antenie.

W latach 1990–2005 Szymon Majewski pracował w Radiu ZET, od 1997 prowadził w tej rozgłośni program „Spontoni”. Współpracował z TVP, Canal+, prowadził programy „Słów cięcie gięcie”, „Sympatyczny program dla miłych ludzi” oraz „Szymon mówi Show”. Był prezenterem programu „Mamy Cię!” w TVN, od września 2005 roku w tej samej stacji prowadzi autorski program satyryczny „Szymon Majewski Show”. Píše również felietony w „Playboyu”.

Spotkanie z dziennikarzem w Klubie Pod Jaszczurami poprowadzi Bartek Borowicz. Wstęp wolny. Podczas PRESSentacji portret gościa namaluje poznańska artystka Kama Kuklik. Imprezę organizuje redakcja „WUJ-a”.

Magdalena Jakubczak

| Zagraj z Majewskim

Końca nie widać

Jedną z części programu „Szymon Majewski Show” jest konkurs „Końca nie widać”. Podczas wizyty dziennikarza w Krakowie (20 kwietnia), pojawi się możliwość zmierzenia się w tym konkursie. Rywalem będzie... Szymon Majewski. Szukamy studenta, który chce zagrać z prezenterem TVN. Zainteresowane osoby mogą zgłaszać się, pisząc do 19 kwietnia, do godz. 15 na adres e-mail pressentacje@gazeta.pl. W temacie maila proszę napisać „Końca nie widać”, a w treści wiadomości podać swoje imię, nazwisko, kierunek studiów, uczelnię oraz telefon kontaktowy. Dziennikarze „WUJ-a” zadzwonią do wylosowanej osoby.

BB

| PRESSentacje

Redakcja „WUJ-a” już od października organizuje spotkania ze znanymi dziennikarzami. W Klubie Pod Jaszczurami gościliśmy m.in. Tomasza Lisa, Piotra Najsztaba i Kamila Durczoka. O co powinniśmy zapytać kolejnych gości? Kogo powinniśmy zaprosić do PRESSentacji? Może zmienić formułę spotkań? Może zmienić prowadzącego? Masz uwagi, pytania, propozycje, pisz śmiało na adres: pressentacje@gazeta.pl.

Reakcja

PRESSentacje

Przegryzie, Przekro(j)i, ale „w warzywach nie robi”

Miał być artystą, został dziennikarzem i „chyba będzie sobie już robił te wywiady”. Podczas rozmowy z drugim człowiekiem skupia się tylko na nim, nie zakłócając kontaktu poprzez użycie dyktafonu, a nawet notes zwykle pozostawia w kieszeni.

Piotr Najsztab żyje z rozmów z innymi. Priorytetem jest dla niego umiejętne utrzymywanie kontaktu wzrokowego z interlokutorem. Być może dlatego jest tak dobry w tym, co robi. Dziennikarz podkreśla, że umiejętność słuchania w naszych czasach zanika, na co nie wolno pozwolić. Osobą, której nie miał okazji wysłuchać, a chciałby to zrobić, jest premier Jarosław Kaczyński. Zapytałby go „czy tylko udaje, że nie widzi, czy naprawdę nie widzi”.

Pozostając przy temacie koalicji, w czasach „przed Lepperem” uważał się za Nikodema Dyzmę polskiego dziennikarstwa. Teraz



Najsztab zaprezentował się jako osoba barwna, o silnym charakterze, lecz żyjąca jakby poza presją i czasem, co tak trudne i cenne w dzisiejszym świecie.

czuje się jak krokodyl Dundee – jest po prostu sobą.

Publicysta poświęca wolny czas na słuchanie muzyki Leonarda Cohena, a także relaksu-

je się, przygotowując posiłki we własnym bistro Przegryź. Sam żywi się głównie mięsem i m.in. z tego powodu nie zgodził się na zrobienie sałatki podczas spotkania. – W warzywach nie robię – skwitował. Sprawia wrażenie bezstroskiego. Pewnie stąd jego dług: 240 tysięcy zł (!) – wobec urzędu skarbowego. Po wieloletnich namowach szefowej, w tym roku po raz pierwszy zdecydował się na złożenie PIT-u i rozpoczyna ratalne spłacanie zaległości w stosunku do – jak mówi – „najtańszego kredytodawcy”.

Najsztab zaprezentował się jako osoba barwna, o silnym charakterze, lecz żyjąca jakby poza

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego
MEDIALNY

presją i czasem, co tak trudne i cenne w dzisiejszym świecie. Na kolejnym spotkaniu cyklu będziemy mieli możliwość zderzyć jego sylwetkę z osobą Szymona Majewskiego. Który z nich okaże się bardziej „na luzie”? Przekonamy się w kwietniu. Oby tylko do tego czasu organizatorzy poradzi sobie z problemami technicznymi, które – nie po raz pierwszy – utrudniały spotkanie w Klubie Pod Jaszczurami.

Magdalena Jakubczak

Przedsiębiorczy student

Kamil – władca internetu

Interes zaczął, mając 16 lat. Projektował strony internetowe, pisał recenzje sprzętu komputerowego i programów.

Potem założył wortal technologiczny PCArena.pl. Dziś ma 20 lat, zatrudnia 16 osób i niebawem będzie miał swój program w radiu i telewizji internetowej. Kamil Babula, student I roku stosunków międzynarodowych na UJ.

– Nie jestem biznesmenem – mówi o sobie. – Jeszcze nie.

O Kamilu głośno jest już od dawna. W telewizji po raz pierwszy wystąpił, kiedy miał 18 lat – w programie hobbystycznym dotyczącym technologii komputerowych. – Byłem wtedy przerażony. Pierwszy raz widziałem kamerę i ktoś robił mi makijaż – wspomina. Teraz pojawia się w mediach regularnie, w czasopiśmie branżowych występuje w roli eksperta.

Kamil założył w grudniu 2006 roku wortal FunWeb.pl, coś na kształt znanego wszystkim YouTube. W mediach mówił więc o zagrożeniach związanych z happy slappingiem – modą na kręcenie amatorskich filmików i umieszczaniu ich w internecie. Kiedy umówił się z nim na wywiad, spodziewałam się wysokiego cwaniaczka pod krawatem, w drogim samochodzie. Przyszedł natomiast drobny, nie rzucający się w oczy chłopak, który z lekkim zawstydzeniem przeproszał mnie, że musiałam moment zaczekać, bo miał akurat ważny telefon. Interesy prowadzi jednak silną ręką. – W mojej firmie jestem prawie najmłodszy. Muszę być pewny siebie, żeby inwestorzy i sponsorzy traktowali nas poważnie – wyznaje.

Młody miał łeb

– Wszystko zaczęło się, kiedy miałem pięć lat i zafascynowały mnie gry. W domu komputer był od zawsze, bo tata potrzebował go do pracy. Potem, już w podstawówce, robiłem pierwsze strony. Jak sobie przypominę, jakie one były tandetne, to aż mi wstyd – wspomina. Pierwsze recenzje produktów branży IT pisał na zasadzie non profit. – To było moje hobby. Zawsze interesowała mnie technologia i lubiłem o niej pisać. Jak potrzebne były jakieś umowy, to podpisywał

je tata. Gdy tylko skończyłem 18 lat, zarejestrowałem już normalną działalność gospodarczą. I jakoś poszło – mówi. Kiedy w liceum kupił sobie samochód, ludzie trochę się zdziwili.

– Nauczyciele pytali, co ja takiego robię, że tyle zarabiam. Ja

Od zera do milionera

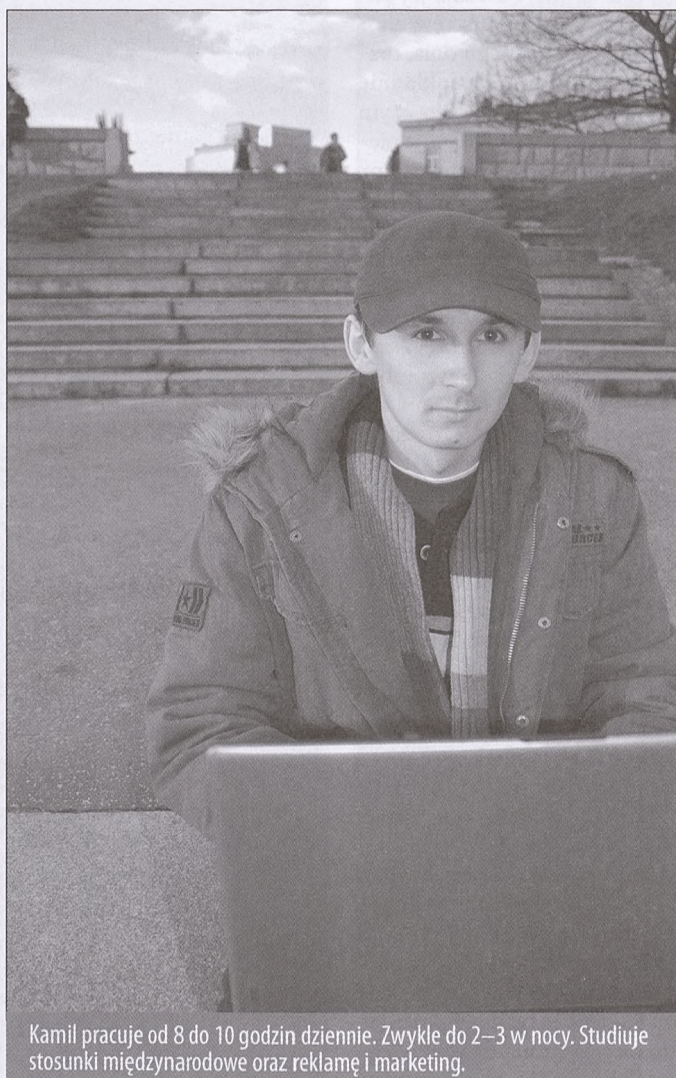
– Jesteś polskim przykładem amerykańskiej bajki o pucybutcie, który dorobił się fortuny – mówię. – Nie, alez skąd! – protestuje Kamil. – To nie to samo, bo ja oprócz tego, co teraz robię,

mę i marketing na Polish Open University. Ale jak twierdzi, studia to tylko dodatek, takie hobby jak piłka nożna i granie na pianinie. Priorytetem jest dla niego praca. O PCArenie Kamil mówi z dumą: – To moje dziecko. Mógłby o niej opowiadać non stop. – Wortal ma trzy działy tematyczne. PCArena poświęcona jest prezentacji najnowszych technologii i trendów sprzętu komputerowego. GameArena to kącik prawdziwego gracza – oferuje on m.in. opisy najnowszych gier. Natomiast SoftArena przeznaczona jest dla ludzi szukających informacji o najnowszych aplikacjach, stworzyliśmy tam też dużą bazę downloadu – zachwala.

Miara sukcesu

Wortal doczekał się ponad czterech milionów odsłon miesięcznie. Jest w piątce najlepszych polskich stron poświęconych branży IT. Od trzech lat Kamil dostaje akredytacje na największe na świecie targi technologii komputerowej w Hannoverze. Dzięki nim współpracuje z firmami produkującymi sprzęt w Stanach i na Tajwanie. Ale na tym nie koniec planów Kamila. Na początku kwietnia rusza z programem poświęconym IT w radiu TOK FM. Potem zamierza stworzyć podobny program w telewizji internetowej. – To takie najbliższe przedsięwzięcia. Niedługo pomyślę o stronie w wersji angielskiej. Chcę zdobyć też rynek europejski – zdradza. O Polsce mówi: zadowolona. Ale nie zamierza stąd wyjeżdżać. – Tu jest ciągle mnóstwo możliwości, tylko trzeba się dobrze rozejrzeć i inwestować w swoje pasje. Tak jak ja.

Karolina Siudeja



Kamil pracuje od 8 do 10 godzin dziennie. Zwykle do 2–3 w nocy. Studiuje stosunki międzynarodowe oraz reklamę i marketing.

jednak staram się o tym za wiele nie opowiadać. Miałem kiedyś nawet propozycje randek od dziewczyn, które od moich znajomych dowiedziały się, że prowadzę dużą firmę.

nigdy w życiu żadną pracą się nie splamiłem – śmieje się. Teraz Kamil pracuje od 8 do 10 godzin dziennie. Zwykle do 2–3 w nocy. Oprócz stosunków międzynarodowych studiuje też rekl-

Absolwentka UJ walczy z chorobą

Pomóżmy Magdzie

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego
MEDIALNY

Swoje życie pragnie poświęcić pomocy innym, szczególnie małym dzieciom. Chce nieść uśmiech, radość i pozytywną energię. Niestety los jej nie oszczędza – nagle z lekarza stała się pacjentem. Magdalena Turczyn, absolwentka UJ walczy z nowotworem złośliwym lewego oczodołu. Wy także możecie przyczynić się do jej zwycięstwa z chorobą. 24 kwietnia organizujemy specjalny koncert! Dzień wcześniej odbędzie się zbiórka pieniędzy w akademikach i stołówkach studenckich!



Większość z Was na pewno już wie, co chciałaby robić po studiach, czym się zajmować, w jaki sposób się spełniać zawodowo. Podobnie było z Magdą, która jeszcze trzy lata temu była studentką naszego uniwersytetu. Planowała, że po medycynie zrobi specjalizację z kardiologii dziecięcej i swoją energię skupi na najmłodszych pacjentach. Początkowo wszystko układało się po jej myśli: zaczęła staż w jednym z krakowskich szpitali; cieszyła się, że może robić to, o czym marzy – pomagać ludziom. Jej szczęście trwało krótko. Tuż po rozpoczęciu stażu usłyszała diagnozę dotyczącą jej samej. – Nigdy nie zapomnę tych słów wypowiedzianych przez lekarza: nowotwór złośliwy lewego oczodołu. Żadna książka medyczna nie opisuje, co pacjent czuje, stając w obliczu choroby. Tak naprawdę trudno to opisać słowami. Wydaje się nam, że rozumiemy, co czują inni w tak ciężkiej sytuacji. To nieprawda! Tego nie można sobie wyobrazić. Żeby wiedzieć, o czym się mówi, trzeba tego doświadczyć – mówi Magda.

Zaczęła walczyć. Po trzech cyklach chemioterapii przyszła kolej na dwumiesięczną radioterapię. Potem znów trzy cykle

chemii. W końcu się udało – rezonans wykazał, że „wszystko jest w porządku”. I znowu miała mnóstwo planów: chciała jak najszybciej rozpocząć specjalizację, postanowiła pracować z dziećmi mającymi nowotwory. Wiedziała już, co czują jej pacjenci. – Spotykałam się z chorymi ludźmi każdego dnia, rozmawiałam z nimi i dokładnie wiedziałam, co czują i o czym marzą. Często myślałam o niektórych z nich jadąc tramwajem, czy siedząc w domu. Myślałam wtedy, że będę dawać tym osobom tyle dobrej energii, ile tylko dam rady – opowiada Magda. Niestety, los ponownie z niej zakpił, choroba wróciła. Wszędzie słyszała, że konieczne będzie usunięcie oka. Mimo tak strasznych wieści, nie poddała się. Od jednej z lekarek usłyszała o klinice w Hannoverze, która wykonuje szczególnie trudne techniczne operacje usunięcia guzów z bardzo dobrym rezultatem. Przebieg nadziei i kolejny cios – cena leczenia to 160 tys. zł. Suma niewyobrażalna, ale możliwa do uzyskania... Jeśli tylko pomożemy, jeśli wesprzemy Magdę choć małą kwotą, to być może spełnimy jej marzenie – Mam jedno tylko pragnienie, chcę być zdrowa i mieć zdrowe oczy. Czasem sobie wyobrażam siebie już zupełnie zdrową i ponownie pracującą z dziećmiakami – mówi przyszła pani doktor.

Kochani! Wierzmy, że nasza studencka brać nie pozostanie niewzruszona na apel Magdy. Pokażmy, że nasze serca są otwarte na innych, że potrafimy być ze sobą nie tylko w chwilach radosnych, ale także gdy trzeba podać komuś pomocną dłoń. Bo na miejscu Magdy może znaleźć się w przyszłości każdy z nas.

Ewelina Kopec

**Koncert charytatywny – 24 kwietnia,
godz. 19.30 – klub Żaczek (al. 3 Maja 5), wstęp 5 zł**

Zagrają: Graftmann, Cashmere, Per-Wers i Kid A

Na licytację, która odbędzie się podczas koncertu trafią m.in.:

– książka Tomasza Lisa „Polska, głupcze” z autografem autora



– biografia grupy Coldplay Marcina Babko również z autografem

– zdjęcia zespołu Myslovitz z autografami



– książka Anny Dymnej z autografem

– gadzety fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”

– płyty zespołów, które zagrają podczas koncertu

– gadzety Urzędu Miasta Krakowa

Przedstawiamy studenckie zespoły, które zagrają 24 kwietnia w klubie Żaczek:

Per-Wers

Zespół pochodzi z... miasteczka studenckiego. Chłopaki lubią punkowe melodie i śmieszne, czasami banalne teksty. Ich utwory mówią m.in. o przygodach z fiatem 126p, zielonych sznurówkach czy dresiarstwie. Mottem muzyków jest niezmiennie dobra zabawa. Świadczy o tym chociażby umieszczenie na pierwszej płycie przearanżowanego utworu ludowego „Cebula staniała” czy numeru tytułowego w wersji disco. Per-Wers właśnie ukończył pracę nad drugim krążkiem. Jako ciekawostkę dodam, że grupę tworzą studenci i wykładowcy (!) krakowskich uczelni.

Strona internetowa: www.per-wers.prv.pl



Cashmere

Jeden z najlepszych młodych zespołów w Krakowie. Swoją potencjał grupa udowodniła na dziesiątkach fenomenalnych koncertów. Potwierdziła debutującą płytą „Cash-Romantic Music Machine”. Cashmere to niepowtarzalna muzyka, kolaż folku, klasyki, rocka i wielki temperament Tyldy Ciołkosz – liderki, która występując, zamienia się w wulkan energii. Skrzypaczka, dziennikarka pisma „Metal Hammer”, autorka muzyki do krótkometrażowego filmu autorstwa krakowskich studentów „Kapelusznik” działa z swoją grupą już od czterech lat. Jednym z członków Cashmere jest Paweł Kaczor, gitarzysta, student prawa na UJ.

Strona internetowa: www.cashmere.art.pl



Graftmann

Student filmoznawstwa na UJ, którego odkryli dziennikarze „WUJ-a”. Później artystę wychwalały m.in. „Przekrój”, „Machina” i „Gazeta Wyborcza”. Solista występuje tylko z akustyczną gitarą i harmonijką. Poważną karierę zaczął dwa lata temu. Do tej pory zagrał ponad 50 koncertów w całym kraju m.in. jako support Hugo Race’a & True Spirit (muzyk Nicka Cave’a), Yanna Tiersena (twórca muzyki do filmów „Amelia”), Pustek, Myslovitz i Ścianki. Grał na OFF Festiwalu i w radiowej Trójce. W dorobku ma pierwszy album zatytułowany po prostu „Graftmann”. Obecnie pracuje nad drugą płytą, której premiera planowana jest na jesień 2007 roku. Graftmann gra alt country.

Strona internetowa: www.graftmann.prv.pl



Kid A

Reprezentowali woj. małopolskie na ubiegłorocznym największym rockowym festiwalu w Polsce – w Węgorzewie, dwukrotnie zajęli I miejsce na Powiatowym Przeglądzie Kapel w Chrzanowie, w styczniu 2007 roku wygrali III Otwarty Przegląd Zespołów Rockowych w Wadowicach (w jury zasiadali m.in. Tymon Tymański i Antoni Krupa, dziennikarz Radia Kraków) – oto kilka sukcesów tej młodej formacji. Grupę tworzą uczniowie małopolskich szkół średnich i studenci. – Kid A to obiecujący młody zespół, który całkiem nieźle radzi sobie na scenie. Własny materiał jeszcze nie jest najlepszy, ale powinni rozwijać się i próbować komponować lepsze utwory, pisać lepsze teksty. Mają potencjał – powiedział o kapeli Paweł Kostrzewa, dziennikarz Polskiego Radia.

Strona internetowa: www.kid_a.glt.pl



Zbiórka w akademikach – 23 kwietnia

Oznakowani wolontariusze „WUJ-a” i fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” będą zbierali pieniądze dla Magdy od godz. 10 do 20. Spotkacie ich w akademikach i na stołówkach studenckich.

Larpy dobre na wszystko

Dostajesz (podobnie jak inni gracze) rolę, cele do wykonania i jedziecie – tak najprościej opisuje swoje hobby Oskar Usarek, student dziennikarstwa UJ. Larpy – coś na kształt teatru RPG – to jedno z tych zajęć, które wciągają od pierwszej chwili.

Oskar, o którym pisaliśmy w listopadowym „WUJ-u”, nie tylko pisze fantastykę, ale także bawi się nią, grając w larpy. Może to być po prostu improwizacja w jednej sali lub zabawa z kostiumami na wielkim terenie.

Skąd wywodzą się larpy? – Wiem, że w starożytności arystokracja bawiła się czasem w udawanie ról – mówi Piotr Widderski, student fizyki technicznej na Politechnice Gdańskiej.

Wśród najciekawszych gier, z którymi Oskar miał do czynienia, wymienia konferencję w Lozannie. – Każdy wcielał się w ważnego polityka i wspólnie kreowaliśmy alternatywną historię Europy.

Policja i mafia

Zdarza się, że gra na raz wiele osób. Największy larp, z jakim

miał do czynienia Oskar, odbywał się na terenie całej gminy. – Była to gra w policjantów ścigających mafię. Mieliśmy dostępne samochody, motorówkę, krótkofalówki.

Dla Oskara w larpach najważniejsza jest fabuła. Piotr natomiast woli zajmować się organizacją gier. Najciekawsza był dla niego ta w wynajętych fortach napoleońskich. – Miesiąc przygotowań. Gra dla ośmiu graczy. Mieliśmy naprawdę dużo sprzętu: telefony na korbę, centrale telefoniczne, lampy naftowe i latarnie, ludzi przebranych za zombie, podkład muzyczny.

Załatwić czołg to nie problem

Koszty są różne, zwykle gracze płacą wpisowe. Najbardziej doświadczeni organizatorzy po-

trafiają załatwić każdy sprzęt do larpów. – Wiem już, jak załatwić czołg na grę, tylko paliwa żre bydlę strasznie dużo – śmieje się Piotr. – Zastanawiam się, czy w przyszłości nie założę firmy organizującej gry terenowe dla pracowników.

W klubach larpowców są również dziewczyny. – Ciężiej je namówić do spróbowania, ale jak już zaczną, to się wkręcają równie mocno, co chłopcy – mówi Oskar. – Tak naprawdę wiele ruchu tam nie ma. A dziewczyny po prostu trudniej skusić.

To jest alternatywa dla studentów znudzonych zwykłymi imprezami. – Kiedy się podkłada w nocy pod wrogą bazę, adrenalina skacze do góry, bo nie wiadomo, czy strażnik cię widzi – Piotr mówi o emocjach, jakie przynoszą larpy. – Potem jest o czym pogadać.

Larp – Live Action Role Play – gra fabularna odgrywana w pomieszczeniach lub na otwartym terenie. Przebiegiem gry kieruje mistrz, który jako jedyny zna cały jej scenariusz. Pozostali gracze znają tylko swoje role, a w odgrywaniu ich pomagają im często bogate stroje i scenografia.

– Nieważne gdzie, ważne z kim – uważa Oskar. – Teraz pojedziemy obejrzeć jedno z tzw. zaginionych miast, bo wydaje się, że może być dobrym miejscem na wakacyjne larpy – zdradza część planów grupy larpowców z Gdańska i Krakowa.

Magdalena Jakubczak

Podróżuj z „WUJ-em”

Zakrzówek, czyli dno fiata 126p

Jest takie miejsce w Krakowie, o którym nie każdy z nas wie i zdarza się, że nie odwiedzi tego zakątka przez pięć lat studiów. A warto się tam wybrać!

Sukiennice, Rynek, Wawel, krakowskie muzea, teatry i kopyce, Lasek Wolski i ZOO to nie wszystkie atrakcje Krakowa. Korzystając z wiosennej aury, możemy odpocząć od zgiełku miasta, nie wyjeżdżając poza jego granice. Pół godziny od centrum, blisko znanego hipermarketu na Kapelance znajdują się Zakrzówek i Skałki Twardowskiego. Dostać się tam można autobusami jadącymi w stronę Ruczaju (w kierunku Kampusu). Od przystanku do celu dzieli nas już tylko 10 minut, a prowadzą tam ulice: Twardowskiego, Salezjańska lub św. Jacka. Przechodzimy przez furtkę w ogrodzeniu lub przedostajemy się przez dziurę w siatce. W końcu naszym

oczom ukazuje się rozległe jezioro z błękitną taflą wody otoczone wapiennymi skałami.

Trochę historii i faktów

Zalew jest dziełem natury i rąk ludzkich. W przeszłości został ukształtowany przez lodowiec. Na jego terenie znajdował się kamieniołom, w którym pracował Karol Wojtyła, gdy studiował na UJ. Wyrobisko zalano wodą w 1990 roku. Jezioro ma głębokość 30 metrów.

Gdy masz wolny czas

Wyjazd do Zakrzówka jest dobrym pomysłem na spędzenie słonecznego dnia. Można

spacerować wokół jeziora, przedzierając się przez krzaki i pokonując skałki. W lesie trzeba uważać na dziki. Dla rowerzystów są wyznaczone ścieżki. Jest też polana, gdzie wieczorami można rozpalić ognisko. Dla leniwych już samo opalanie się będzie dużą przyjemnością. W zasięgu wzroku jest Stary Kraków, a także dostrzec można Klasztor Kamiedułów na Bielanach. Niektórzy, mimo zakazów, pływają. Dla aktywnych i ambitnych też się coś znajdzie – przede wszystkim wspinaczki po skałach. Oczywiście trzeba mieć swój sprzęt. Jeśli ktoś nurkuje, to może się zapisać

do miejscowego klubu i przeczyszczać dno zalewu. Znajdują się w nim pozostałości po kamieniołomie oraz stół czy szatnie, ale także coś bardziej zaskakującego: fiat 125p!

Asia Kubik



Na terenie Zakrzówka znajdował się kamieniołom, w którym pracował Karol Wojtyła.

Podróżuj z „WUJ-em” – pragniemy pokazać Wam ciekawe, nieznane miejsca położone blisko Krakowa, do których warto dotrzeć, przy okazji nie rujnując sobie miesięcznego budżetu. Czekamy też na Wasze informacje i relacje z tego typu miejsc.

Sonda

Sto dni do bikini

Jak studenci przygotowują się do wiosny sprawdzała Karolina Siudeja.

Mateusz Łuczak

Student I roku administracji UJ

Na wiosnę przydałoby się zrzucić mięsień piwny. Moja recepta to siłownia, odpowiednie odżywki, mniej palenia, mniej picia i dużo więcej seksu. Dopiero zaczynam realizować mój plan, więc pewnie nie będzie łatwo, zwłaszcza z tym piciem i paleniem, ale obiecuję się starać.



Natalia Roszak

Studentka II roku socjologii UJ

Po zimie trzeba się obudzić i zrobić coś dla siebie. Dlatego mięsiąc temu zapisałam się na aerobik. Do tego przerzuciłam się na dietetyczne pieczywo, jem też więcej owoców i warzyw. Tak dla zdrowia i urody. W końcu niedługo przyjdzie czas na krótkie spódniczki i kostium kąpielowy.



Marcin Przydacz

Student III roku prawa i I roku filozofii UJ

Kolega ostatnio powiedział mi, że zostało sto dni do bikini, więc czas wziąć się za siebie, ale mu odpowiedziałem, że nie noszę bikini. Nie planuję żadnych diet ani treningów. Moja dziewczyna zapisała się na siłownię, ale to raczej nie dla mnie. Nie mam też za bardzo na to czasu.



Misia Bedka

Studentka I roku kultury Rosji i narodów sąsiednich UJ

Co robię na wiosnę? Biegam wokół instytutu! A tak poważnie: żyję dość intensywnie i to są moje codzienne ćwiczenia. Na dodatek mieszkam na Krowodrzy i ostatnio krakowskie MPK zlikwidowało nam tramwaje, dlatego na uczelnię jeżdżę rowerem. A plany, żeby pójść na fitness są... Ale to ciągle tylko plany.



Magda Kasprzyk

Studentka III roku rzeźby ASP

Co zrobić, żeby dobrze wyglądać na wiosnę? Wystarczy się zakochać! Zakochana kobieta od razu wygląda pięknie i żadnych diet czy ćwiczeń jej już nie potrzeba. Wiosna, słońce i miłość... Czego więcej chcieć do szczęścia?



Ola Gregorius

Studentka II roku analityki medycznej UJ

Ja się w ogóle takimi rzeczami nie przejmuję. Jem lody i słodycze w najlepsze. Sport uprawiam, jak przez cały rok – chodzę na basen, czasem jeżdżę na rowerze. Jedyne, co robię na wiosnę, to remanent w szafie. Jak każda kobieta kupuję nowe ciuchy czy okulary przeciwsłoneczne, staram się też ubierać weselsze kolory.



Konferencja i Turniej Negocjacyjny N-Gram

Zostań mistrzem negocjacji

Dwa dni warsztatów i wykładów prowadzonych przez cenionych i uznanych specjalistów, a do tego największy Akademicki Turniej Negocjacyjny w Polsce. Przedsięwzięcie adresowane jest do aktywnych studentów chcących podnosić swoje umiejętności i kompetencje w sztuce osiągania konsensusu.

N-Gram to projekt Koła Nauk Psychologicznych Pragma (UJ) i Koła Naukowego Negocjacji Batna (WSZiB), który w dniach 21–22 kwietnia odbędzie się w Krakowie. – Relacje międzyludzkie cechują się znacznie większym stopniem komplikacji niż obliczenia matematyczne. Celem N-Gram jest promowanie wśród studentów zachowań wykraczających ponad kompromis. $2+2=5$. Nie wierzysz, że to możliwe? Przyjdź i przekonaj się na własnej skórze – mówi Piotr Ciesielski, koordynator całego przedsięwzięcia.

Organizatorzy za cel postawili sobie promowanie harwardzkiego sposobu negocjowania, rozumianego jako proces kreowania maksymalnych zysków dla obu stron. Podejście takie pozwala na osiągnięcie zamierzonych celów w sposób, który przekłada się na długofalową i satysfakcjonującą współpracę partnerów w negocjacjach.

Zasadniczym trzonem N-Gram jest największy – dwu-



Stoją od lewej: Agata Siedliska, Marlena Podbielkowska, Jan Zborucki, Monika Babiarz, Ewa Starska, Maciek Kędziora, Emilia Radziszewska, Piotr Ciesielski, Paulina Wójciak – organizatorzy imprezy

dniowy – Akademicki Turniej Negocjacyjny. Studenci z różnych uczelni w kraju przyjadą do Krakowa, by zweryfikować swoje umiejętności negocjacyjne. Do tej pory negocjatorzy z Pragmy brali udział w podobnych turniejach w Warszawie i Poznaniu, wielokrotnie zajmując czołowe miejsca. Teraz Kraków stanie się negocjacyjną areną zmagania stu-

dentów. W turnieju udział weźmie 36 dwuosobowych zespołów. Podczas pierwszego dnia uczestnicy zmierzą się ze sobą w wielu symulacyjnych grach negocjacyjnych. Droga eliminacji wyłonionych zostanie dwanaście zespołów, które drugiego dnia staną naprzeciw siebie w półfinale. W finale znajdą się dwie drużyny z najlepszymi wynikami. O zwy-

cięstwie zadecydują punkty zdobyte w ostatniej grze oraz jury, które oceniać będzie m.in. zarządzanie czasem, twórcze poszukiwanie rozwiązań konfliktu, sztukę argumentacji czy umiejętność współpracy. Równoległe do turnieju odbywać się będzie konferencja, podczas której studenci z całego kraju będą mieli okazję wzięcia udziału w cyklu warsztatów i wykładów (poruszane będą m.in. takie zagadnienia jak umiejętność kierowania negocjacjami, etapy dochodzenia do porozumienia, konstruktywne rozwiązywanie konfliktów oraz taktyki stosowane w negocjacjach) przygotowanych przez trenerów ze sprawdzonych firm oraz wybitnych przedstawicieli środowiska akademickiego.

Całość odbędzie się w krakowskim ośrodku hotelowo-szkoleniowym Optima (ul. Malborska 65). Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.ngram.fc.pl.

Paweł Buchaniec

I Studencka Konferencja Biologii Ewolucyjnej

Ewolucje

W dniach 19–22 kwietnia w Krakowie odbędzie się ogólnopolska Studencka Konferencja Biologii Ewolucyjnej. Przedsięwzięcie, jako pierwsza tego typu inicjatywa w kraju, będzie okazją do spotkania się badaczy i studentów z wielu ośrodków akademickich w naszym kraju.

Organizatorem projektu jest Koło Przyrodników Studentów UJ. W trakcie trwania konferencji uczestnicy będą mieli okazję zaprezentowania swoich badań i zainteresowań naukowych oraz wymianę poglądów podczas sesji referatowych i porteriowej.

Przedsięwzięcie ma służyć diagnozie, w jakim kierunku posuwają się badania w Polsce nad tą gałęzią biologii, prowadzone przez młodych naukowców



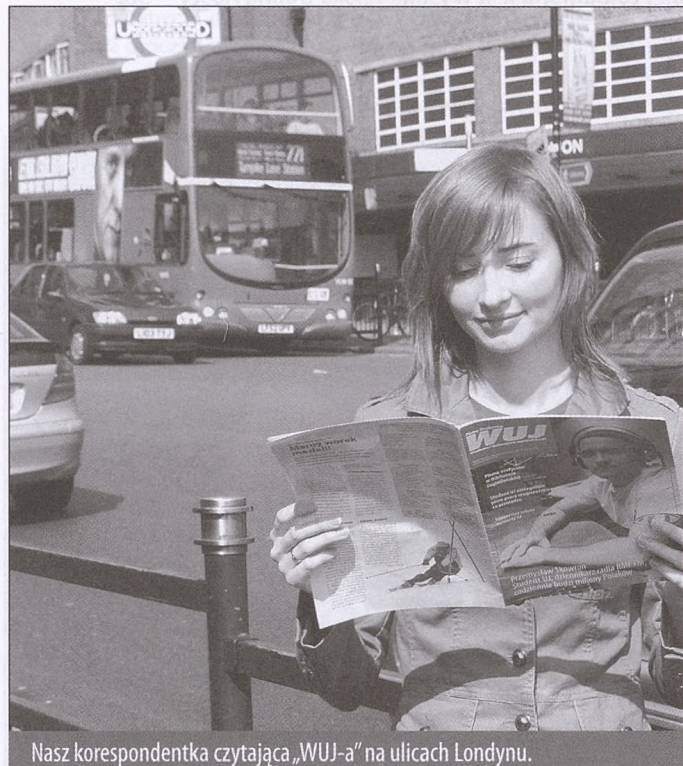
i przyszłą kadrę naukową, oraz porównać owe trendy i osiągnięcia z tymi, jakie obserwuje się na świecie. Na konferencję zaproszono znanych badaczy, m.in. prof. Ewę Bartnik i prof. Jana Kozłowskiego.

Więcej informacji oraz formularz rejestracji znaleźć można na stronie internetowej www.konferencja.ewolucyjna.prv.pl

Paweł Buchaniec

„London”, czyli zajęcia w rytmie rock

Na wiele już zajęć chodziłam w swojej studenckiej karierze, ale o czymś takim nigdy mi się nie śniło. Co wtorek, mimo wczesnej pory, ochoczo wyruszam do miasta, z odrobionym zadaniem i w wygodnych butach. Co wtorek czeka mnie wielka przygoda.



Nasz korespondentka czytająca „WUJ-a” na ulicach Londynu.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam swój londyński plan zajęć, poczułam się trochę nieswojo. Bo nie mam siostry bliźniaczki, która mogłaby za mnie chodzić na dziennikarstwo filmowe, podczas gdy ja będę na kursie o związkach literatury i filmu. Ale już po kilku wizytach w tutejszym sekretariacie (biurowym, ale bardzo sympatycznym) dowiedziałam się, że mogę zastąpić wybrany kurs jednym z długiej listy modułów, o których istnieniu wcześniej nie miałam pojęcia. I tak oto trafiłam na jedyne w swoim rodzaju, szalone i inspirujące zajęcia „London”.

Pod tą obiecującą nazwą kryje się interdyscyplinarna mieszanka tematów z socjologii miasta, geopoetyki, historii architektury i historii Londynu. Kurs prowadzi żywiołowy doktorant, ex-punkowiec Luke White, lon-

dyńczyk, który może godzinami rozprawiać o swoim mieście, nie tracąc zainteresowania słuchaczy. Proponuje bardzo ciekawe teksty, na przykład na zajęcia o suburbii zadał nam artykuł o przedmieściach w brytyjskim rocku i popie. Przede wszystkim jednak Luke White uważa, że zajęcia o Londynie mają sens jedynie w terenie, z czym my, studenci, z radością się zgadzamy.

Co jakiś czas ruszamy więc razem z naszym przewodnikiem na podbój miasta. W ramach kursu byliśmy już m.in. na wyprawie po londyńskim city i okolicach, na wystawie map Londynu w British Library, a ostatnio na wystawie Gilberta & George’a w Tate Modern. Postuluję wprowadzenie podobnych zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim!

Izabela Suchojad, studentka IV roku filmoznawstwa UJ, Londyn (Anglia), 2.04.2007

Świński ryj i segregacja śmieci

W Cuenca należy pamiętać o trzech rzeczach: sklepy zamyka się na sjęstę, nie należy przychodzić na czas, a segregacja śmieci jest obowiązkowa, skomplikowana i wymagająca wyższego stopnia wtajemniczenia. Poza tym wszystko idzie jak z płatka.



Marcowy „WUJ” dotarł także do studentów w Cuenca w Hiszpanii.

Przyjazd do obcego kraju i nauka w obcym języku są, jak wiadomo, ogromnym stresem. Na szczęście nasi wykładowcy bardzo ułatwiają nam życie. Przykłady? Jedna z profesorek przesunęła godzinę zajęć, abyśmy miały czas w spokoju zjeść obiad. Inna zaproponowała, że znajdzie nam nocleg u swoich krewnych, kiedy chcieliśmy pojechać na wycieczkę. Jeszcze inna załatwiła nam praktyki i wysłała sms-y, jeżeli zachorujemy. Może ta życzliwość bierze się z faktu, że na wykładach jest najwyżej dziesięć osób i mamy szansę się lepiej poznać, a może z tego, że Hiszpanie są po prostu mili? Co prawda zdarzają się osoby, które pytają nas, czy w Polsce jest cukier albo czy mamy własny język, ale cóż...

Jako wegetarianka wiedziałam, że nie będzie mi łatwo z jedzeniem. Jednak chyba każdemu robi się słabo, gdy widzi, jak Hiszpanie ze smakiem zjadają uszy, ogony, świńskie raciczki oraz ryj-

ki. Denerwujące jest także, że tapas, czyli bezpłatne przystawki do piwa, to zazwyczaj kielbaski bądź suszona szynka, ale i tak jest dobrze, że czasem dostaniemy kawałek tortilli i mamy posiłek z głowy. A po obiedzie oczywiście sjęsta, koszmar z przedszkola, który tu stał się moim ulubionym rytuałem.

Mieszkanie z Hiszpanami, szczególnie takimi z Bellas Artes (tutejsze ASP), jest pełne niespodzianek. Oprócz tego, że nikt nie kładzie się przed 2 w nocy, to nigdy nie wiem, co zastanę po powrocie do mieszkania: imprezę, całkowitą zmianę wystroju czy nowe psy? W sumie jednak poza segregacją śmieci (które w zależności od dzielnicy dzieli się na 1, 2 lub 3 kategorie), dotkliwym brakiem ogrzewania oraz czajnika (Hiszpanie nie piją herbaty), wszystko jest podobnie jak w Krakowie.

Marta Śniegocka, Cuenca, (Hiszpania), 2.04.2007

Gastrofaza

Kuchnia Italiana

Witam wszystkich gastrofazowiczów. Witam przepysznie. W tym miesiącu postanowiłem zabrać Was na „gastro” do Włoch. We Włoszech na 1 km² przypadają średnio ponad 192 osoby, ale w niektórych regionach wskaźnik ten jest znacznie wyższy (np. w Lombardii wynosi on około 388 mieszkańców/km², w Ligurii – 291, w Lacjum – 303, a w Kampanii nawet 425). Wyraźnie słabiej zaludnione są obszary na południu: Basilicata – 60 mieszkańców/km², a Moliza – 73. Wysoką gęstość zaludnienia ma zaś Apulia – 209 osób/km². Najslabiej zaludniona jest wysokogórska Dolina Aosty – 38. Co z tego wynika? Nie wiem. Wiem natomiast, że zgłódniałem. To co? – czas na Gastrofazę!

Pasta in bianco

(włoska bida z nędzą)

Necessario:

jakiś makaron
ser parmesiano reggiano
trochę oliwy
woda

Produzione:

Makaroni należy ugotować (najlepiej al dente). Wymieszać odrobinę wody z odrobiną oliwy z oliwek i wytaplać w tej salsie makaroni; skrzętnie, acz uczciwie. Gdy jeszcze paruje ciepłem wrzątku ogrzany, poproszyć należy całość (a nie skąpieć jak Szkot) parmezanem. Wymieszać. Salute!



Tytus Klepacz – autor tekstu jest studentem dziennikarstwa na UJ, na co dzień współpracuje z „Gazetą Wyborczą” w Krakowie

Fasoletti z czosnkiem i petruszką

[i nie chodzi tu o rzekę Pétrusse przepływającą przez Luksemburg]

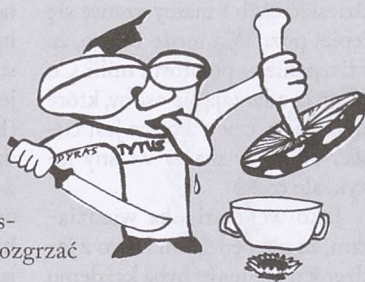
Componenti, ingredienti:

puszka konserwowej fasoletti – ok. 3 zł
średnia cebula – 30 gr.
2 łyżki oliwy z oliwek
2 ząbki czosnku – ok. 50 gr. za łebek
petruszki nać! – 1 zł
sól i pieprz do smaku

Prze PiS:

Cebulę obrać (teraz możesz płakać, to pomaga), pokroić w drobną kostkę. Czosnek zmiażdżyć. Na patelni rozgrzać oliwę.

Zeszklić na niej cebulę i czosnek. Dodać osąconą z zalewy fasoletti. Posolić i obficie (uhm...) popieprzyć. Smażyć ok. 3 min. Przed podaniem posypać posiekaną petruszką. Grazie!



Bruschetta z pomidoretti

Części składowe:

{ok. 4 porcyjek, po jednej na ryjek}

6 pomidoretti (średniawych a twardawych) – ok. 6 zł na kg z tendencją zniżkową
3 młode cebulki ze szczypioreczkiem – ok. 1 zł
2 kielki (ząbki!?) czosnaczku – ok. 50 gr. za łebek
chlebek Ciabatta – ok. 2 zł
1 łyżka cukru
oliwa z oliwek – bezcenne
sól, pieprz, bazylia

Przygotowanie TOTÒ:

Pomidoretti i cebulki pokroić należy w kostkę (Rubika przy tym nie słuchać), czosneczek przepyszny zmiażdżyć bez gniewu. Doprawić solą, pieprzem, bazylią, cukrem i oblać oliwą. Całość jak najlepiej wymieszać. Kromki Ciabatty podpiec krótko lecz na ciepło w piekarniku, wyciągnąć i przeładnie ułożyć na nich warzywa. Jeśli jeszcze ktoś głodny pozostanie przy stole, może wytrzeć resztkami Ciabatty pozostałości po warzywach stosując tzw. skarpetę.

Nieziemska część Ziemi

W teorii Europa, w praktyce to inna planeta. Gdzie w Europie można spotkać wulkany, gejzery, lodowce, wodospady i... elfy? Nie można. Chyba, że na Islandii.

Gdy przez kilka lat marzysz o wyjeździe w dane miejsce, zaczynasz je sobie idealizować, snuć domysły. Czasem okazuje się, że po przybyciu czar pryska, a magiczna otoczka ulatuje. Nie w przypadku Islandii (jej obraz budowałem sobie dzięki filmowi „101 Reykjavik”, płytom i koncertom Sigur Ros, Bjork czy Mum, opowieściom znajomych i zdjęciom z przewodników). To, co zobaczyłem, przeszło wszelkie wyobrażenia. Wszedłem w klimat nieziemski.

Czekając na Duńczyka

Ranek. Prom Norona dopływa do Seydisfjörður – niewielkiego miasteczka położonego we wschodniej Islandii. Dla nas – miasteczko, dla Islandczyków – „metropolia”. W końcu mieszka tu niemal tysiąc osób. Na wyspie, poza stolicą – Reykjavíkiem – tego typu miejscowości uważane są za wielkie, co widać choćby po oznaczeniach na mapach samochodowych.

Seydisfjörður jest zamglone, mży. Tradycyjna pogoda na Islandii. Warunki zmieniają się kilka razy dziennie. Bez względu na pogodę, trzeba opuścić osadę, bo prawdziwe atrakcje kryją się za górami, w innych częściach wyspy.

Los sprzyjał... a może pomagały elfy? Złapałem stopa. Duńczyk zaoferował mi podwiezienie przez ponad pięćset kilometrów. Podróż za jeden uśmiech była strzałem w dziesiątkę. Trafiłem na... islandoholika, który wyspę odwiedzał już po raz szósty, wiedząc więcej niż niektórzy mieszkańcy.

Jesteś studentem UJ? Byłeś na ciekawej wyprawie, niecodziennych wakacjach? Podziel się z nami wrażeniami! Nasz adres e-mail: wuj_prowadzacy@op.pl

Po drodze pokazywał mi największe, zapierające dech w piersiach atrakcje turystyczne, np. Jokulsárlón – lagunę wypełnioną górami lodowymi czy 62-metrowy wodospad Skógafoss. Duńczyk od początku mówił, że musi wieczorem, na trasie, zabrać mnie na basen. Było to tym bardziej tajemnicze, że o żadnym konkretnym basenie nie znalazłem informacji w przewodniku. Ale od tego są Islandoholicy, żeby pokazywać to, co dane jest zobaczyć tylko wybranym. Dotarliśmy do wybudowanego przed II wojną światową murowanego basenu, położonego między górami. Wypełniony był wodą o temperaturze 30 stopni. Powietrze miało o 20 stopni mniej (średnia temperatura latem to 12 stopni, zimą 3 stopnie). Woda spływała dwoma strumieniami wprost ze skał. Parzyła.

Islandczycy starają się, by jak najmniej obcokrajowców wiedziało o malowniczo położonym basenie w obawie przed napływem turystów. Dla tych ostatnich stworzono Błękitną Lagunę, czyli najśłynniejsze kąpielisko z wodami termalnymi, gdzie duński znajomy zawiózł mnie następnego dnia. Woda osiąga tam temperaturę 40 stopni. Kąpiel jest przyjemnością. Trudniej jest wyjść z Laguny i stawić czoła chłodnemu powietrzu.

Największy atut? Natura

Woda na Islandii jest tak ciepła i czysta, że prosto ze skał trafia do kranów. Nie da się ukryć, iż natura jest największym atutem wyspy. Czyste powietrze, liczne ptactwo, białe noce, wspomniane gejzery czy (w większości nieczynne) wulkany.

Skąd wzięło się słowo „gejzer”? Od Geysiru. Był to gejzer wyrzucający wodę na wysokość 80 metrów. Obecnie podziwiać można nieco mniejsze wybuchy.

Gejzery powstają tam, gdzie woda ogrzewana przez gazy wulkaniczne napotyka szczeliny lub cienkie warstwy ziemi. Jej temperatura przy powierzchni szybko spada, natomiast głębiej nadal jest wysoka. To zderzenie sprawia, że woda wybucha ponad powierzchnię. Kilka kilometrów od gejzeru Strokkur znajduje się najśłynniejszy islandzki wodospad – Gullfoss.

Lubimy być inni

Islandia to także Reykjavík. Choć w stolicy nie ma wielu atrakcji turystycznych, na pewno trzeba skorzystać ze słynnych na całym świecie weekendowych nocnych imprez. Islandczycy wychodzą do klubów około godz. 1 w nocy (tłumaczą, że wolą bawić się w domu, bo alkohol na wyspie jest drogi), a imprezują nawet do południa. Popularne jest zmierzanie lokali (w centrum Reykjavíku jest ich kilkadziesiąt). Oczekując na wejście do najpopularniejszych klubów, podpici imprezowicze potrafią stać w kolejkach nawet pół godziny. Ciekawostką jest to, że piwo na Islandii zalegalizowano dopiero w 1989 roku. To tylko jedna z wielu dziwnych nowinek. Islandczycy lubią odróżniać się od innych narodów. Wielu z nich wierzy w elfy i krasnoludy, wyobrażone jako maleńkie ludziki. Chyba jako jedyni na świecie nie używają słów „policja” czy „telefon”. W to miejsce jest odpowiednio „logreglunni” i „sim”.

Mieszkańcy wyspy są bardzo otwarci na ludzi, ufają sobie i pomagają. Właśnie dzięki tym cechom łatwo jest podróżować autostopem po krainie elfów. Przy okazji można odwiedzić niecodzienne miejsca i poznać ciekawe historie, których na Islandii nie brakuje. Przyjemnie słucha się o innej planecie, która znajduje się na... Ziemi.

Bartek Borowicz



Symulacyjna firma dla studentów

Neolution

Brakuje ci czegoś na studiach? Chciałbyś zdobyć więcej wiedzy i doświadczenia, którego nie daje ci uczelnia? To właśnie naprzeciw tym oczekiwaniom wychodzi Neolution – symulacyjna firma studencka, skupiająca studentów różnych kierunków, dla których samo studiowanie to za mało.

Wszystko zaczęło się 4 lata temu przy Instytucie Psychologii UJ, kiedy dr Ryszard Stocki w ramach ścieżki specjalizacyjnej „Psychologia zarządzania – zarządzanie zmianą” chciał wykroczyć poza konwencjonalne, akademickie metody nauczania. Kurs się skończył, a krea-

tywni i zmotywowani studenci założyli Neolution – symulacyjną firmę studencką, która miała być pomostem pomiędzy uczelnią a światem biznesu.

– Neolution jest alternatywą wobec szeregu aktywności pozwalających zdobyć doświadczenie zawodowe – praktyk, staży,

stypendiów, innych organizacji studenckich – mówi Michał Chrzanowski, student V roku socjologii, były prezes „Neo”.

Członkami Neolution są studenci psychologii, socjologii, dziennikarstwa i innych kierunków. Wszystkich jednak łączy pasja, kreatywność, chęć rozwijania swoich kompetencji. – Firma skupia młodych, aktywnych studentów, którzy chcą się zaangażować i zdobyć doświadczenie, jakiego nie dają im studia – mówi Monika Trzebińska, studentka IV roku psychologii, obecny prezes Neolution. Firma jest projektem edukacyjnym, działającym non-profit. W zamian za wykonane zlecenia studenci zyskują cenne doświadczenie, pomoc ekspertów, referencje.

Neolution funkcjonuje w systemie projektowym, które można podzielić na dwa rodzaje. Pierwszym są przedsięwzięcia wewnętrzne, których celem jest podnoszenie kompetencji wszystkich członków i rozwój organizacji. Drugą grupę stanowią tzw. projekty zewnętrzne, realizowane dla firm komercyjnych (np. Hewitt Associates, TPSA, LCS Logistics i wiele innych).

– Nasi klienci zlecają nam np. projekty rekrutacyjne, szkoleniowe, kampanie promocyjne i informacyjne, systemy ocen, analizy pracy i inne – wyjaśnia Monika Trzebińska.

– Jednym z warunków współpracy z Neolution dla firm komercyjnych jest to, że zespół projektowy będzie mógł samo-

W majowym „WUJ-u”

Andrzej Krężel – student na medal

Pochodzi z Paczkowa w powiecie nyskim. Miał 19 lat, gdy poraził go prąd i spadł z wysokości kilkunastu metrów. Życie na wózk początkowo wydawało się nie do zniesienia, a jednak okazało się nie tylko możliwym, lecz nawet mogącym przynosić wiele satysfakcji. „Jestem aktywny i tak chcę żyć!” – reportaż Magdaleny Bartoszak



Wytańczona pasja

O związanych z tańcem ciężkich treningach, zaangażowaniu, wypadkach, a przede wszystkim pasji, rozmawialiśmy z Moniką Starzyk i Marysią Kupiec, studentkami III roku psychologii stosowanej oraz z Magdaleną Żmudą, ubiegłoroczną absolwentką teatrologii na UJ. Wszystkie mają na koncie ogromne sukcesy – o studentkach-tancerkach pisze Paweł Buchaniec

Krzewię Wiślackość

Dla statystycznego Polaka jesteś chuliganem

Wiem. Krzewię Wiślackość. Chcę pokazać, że można coś stworzyć, należeć do grupy, która jest solidarna, honorowa. Razem imprezujemy, często się spotykamy. Nasza znajomość nie kończy się po meczu. Chcę pokazać, że na stadionach jest bezpiecznie. Obecnie chuligańskie wydarzenia dzieją się wśród osób zainteresowanych, w ustronnych miejscach lub na ulicach, osiedlach.

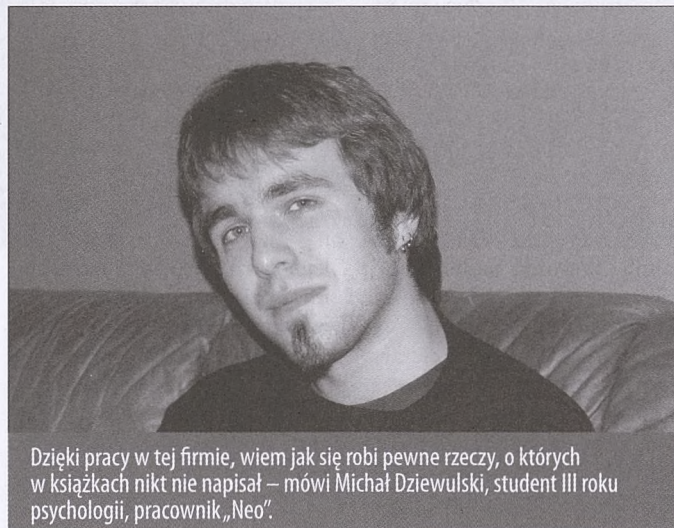
Powiedziałeś: „Lepiej zginąć niż oddać barwy, bo barwy są święte”. Oddałbyś życie dla Wisły?

To szumne hasło. Miałem kilka niebezpiecznych sytuacji. Myślę, że znalazłby się ktoś, kto oddałby życie za klub.

A Ty?

Trudno powiedzieć. Życie może nie, ale zdrowie tak. Życie jest piękne i widzę, że wiele jeszcze trzeba zrobić w dziedzinie kibicowania – rozmowa Bartka Borowicza z ultrasem Wisły Kraków, studentem UJ.

Nowy numer „WUJ-a” pojawi się w Waszych instytucjach, stołówkach i akademikach w pierwszy dzień juwenaliów – 7 maja



Dzięki pracy w tej firmie, wiem jak się robi pewne rzeczy, o których w książkach nikt nie napisał – mówi Michał Dziewulski, student III roku psychologii, pracownik „Neo”.

– Dzięki pracy w tej firmie, wiem jak się robi pewne rzeczy, o których w książkach nikt nie napisał – mówi Michał Dziewulski, student III roku psychologii, pracownik „Neo”.

– Sam otworzyłem niedawno firmę i zatrudniam w niej trzy osoby. Dzięki pracy w Neo wiem, na czym polega praca w grupie, przygotowywanie projektów, koordynowanie pracy ludzi, tworzenie atmosfery w firmie sprzyjającej aktywności i motywacji – dodaje Michał Chrzanowski.

dzielnie zrealizować postawione mu zadanie (przy wsparciu firmy) – mówi Michał Chrzanowski. W przeciwieństwie do praktyk, w „Neo” bierze się udział w samodzielnych projektach, kreowanych przez jego członków, którzy mogą realizować swoje zainteresowania zawodowe. Ponadto każda nowa osoba w firmie ma swojego indywidualnego opiekuna, który pomaga wejść w strukturę „Neo”, co ułatwia aklimatyzację i stworzenie własnej ścieżki rozwoju.

Paweł Buchaniec

Krakowskie organizacje młodzieżowe

Nie bójmy się polityki!

Każdego dnia w telewizji widzimy znajome twarze polityków, natomiast działanie organizacji młodzieżowych dla wielu wciąż pozostaje tajemnicą. Są i tacy, którzy w ogóle nie zdają sobie sprawy z ich istnienia. A szkoda, bo „młodzieżówki” skupiają zdolnych ludzi, którzy mogą zmieniać nasz kraj na lepsze.

„Młodzieżówki” to organizacje społeczno-polityczne, których celem jest obywatelskie kształcenie członków, wspieranie partii politycznych oraz działanie dla dobra Polski. O ile członkostwo w partii politycznej możliwe jest dopiero po ukończeniu 18 roku życia, o tyle szeregi organizacji młodzieżowej może zasiłnić już 16-latek. – Poza kwestiami ideologicznymi, skupiamy się na inicjatywach społecznych, jak np. organizowanie akcji charytatywnych, a działalność strictly polityczna stanowi margines – mówi Krzysztof Klimczak, sekretarz Małopolskiej Rady Wojewódzkiej Federacji Młodych Socjaldemokratów (SLD), absolwent historii na UJ.

Piękne oczy mile widziane

Członkami organizacji są w większości studenci, choć nie brakuje także licealistów. Główne kryterium dla potencjalnego kandydata to zgodność z poglądami danej frakcji politycznej i chęć działania, aby mogła rozwijać się zarówno „młodzieżówka”, jak i sam członek. – Raz na jakiś czas należy przychodzić na spotkania i dawać coś z siebie. Nie chodzi tylko o patrzeć sobie w oczy, choć jeśli ktoś ma ładne oczy, to również chętnie go przyjmujemy. Nie oczekujemy deklaracji – komentuje Marcin Dąbrowski z Forum Młodych PiS-u, Członek Zarządu Krajowego FM, a także student wydziału inżynierii metali i informatyki przemysłowej AGH oraz inżynierii środowiska na Politechnice Krakowskiej.

W drodze na szczyt

Jakie inicjatywy podejmują młodzi ludzie w ramach organizacji? – Poczynając od zbierania darów dla domów dziecka, rozdawania kwiatów na Dzień



Nie bójmy się polityki! Nie bójmy się działać dla dobra własnego i społeczeństwa! To naprawdę nie boli – przekonują młodzi działacze. Na zdjęciu: studenci, przedstawiciele krakowskich młodzieżówek podczas debaty organizowanej przez redakcję „WUJ-a” w październiku 2006 roku.

Kobiet i prezerwatyw z okazji Światowego Dnia Walki z AIDS (FMS), a kończąc na paleniu Kwach-rzanny czy Majch-rzanny i piłowaniu belki (aluzja do Marka Belki, gdy jego rząd był przy władzy) na Rynku Głównym (FM PiS-u). Wydawać by się mogło, że członkostwo w organizacji młodzieżowej jest wymarzoną wstępem do poważnej kariery politycznej. – Zwykle do „prawdziwej” polityki przebijają się jedna na pięćdziesiąt osób. Warto jednak zaznaczyć, że nasze stowarzyszenie wprowadziło do rad dzielnic ok. 20 osób, a mamy również Radnego Miasta Krakowa i osobę w radzie miejskiej Dębicy – mówi Grzegorz Chmurzyński, student V roku finansów i bankowości na AE (który przyprowadził na wywiad niemal połowę Młodych Demokratów – PO) i był przewodniczący Stowarzyszenia. – Realizujemy program spotkań z radnymi, z posłami. Są oni otwarci na sugestie młodych ludzi i dzięki temu razem możemy dokonywać zmian na lepsze – do-

daje Daniel Wiśniowski z MD, student politologii i komunikacji społecznej KSW.

Polityka nie boli

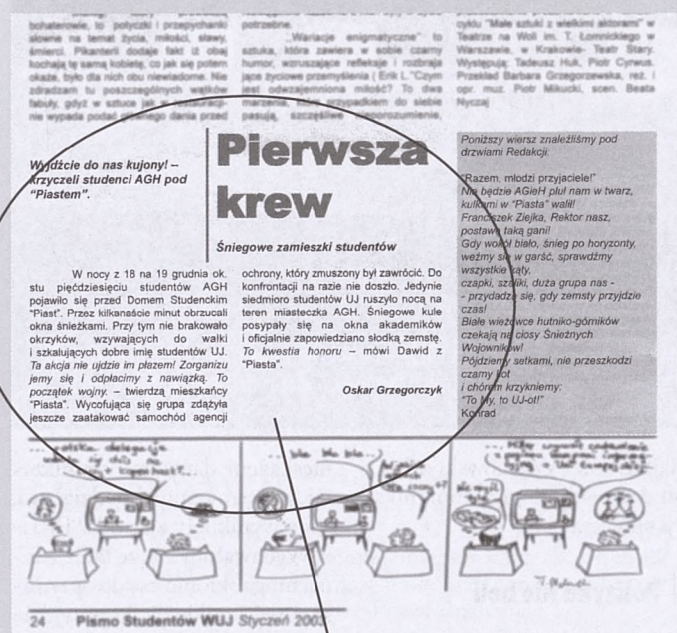
Przedstawiciele wszystkich ugrupowań zgodnie podkreślali, że młodzi ludzie niechętnie angażują się w politykę, obserwując agresywne zmagania posłów za pośrednictwem mediów. Czy w skali młodzieżowej także mamy do czynienia z napięciami i konfliktami? – Słyszałem o sytuacjach, gdy młodzieżówki decydowały się na zerwanie kontaktu, ale źle się dzieje, jeśli powodem jest bieżąca polityka. Mam wielu znajomych w innych młodzieżówkach, także lewicowych i uważam, że jeśli wierzą w to, co robią, należy się im szacunek – analizuje Marcin Dąbrowski z FM PiS-u. – Organizacje młodzieżowe funkcjonują na zasadach pełnego zrozumienia, a czasem współpracy – potwierdza Krzysztof Klimczak z FMS (SLD). – W politykę angażują się ludzie młodzi,

nieskażeni dawnymi konfliktami. Jesteśmy ponad podziałami, jakie wyniknęły z czasów PRL-u. Wydawałoby się, że takie zdania mogą skłonić nas do optymistycznej konkluzji, że przyjdzie dzień, kiedy polityka przestanie kojarzyć się z agresją. – Na naszym etapie wrogość nie jest częstym zjawiskiem, ale później ludzie stają się „dorośli”. Polityka to wieczna walka, sojusze, ugody i znów wrogie praktyki, można być idealistą, dopóki o tym nie przekona się na własnej skórze – pozbawia mnie złudzeń Lilianna Nogiec z MD (PO), studentka I roku administracji UJ. – Wiele osób jest zniechęconych do polityki, mając w głowach jej negatywny obraz – odpowiada Konrad Jarosz, student I roku historii UJ, także MD. – Kiedy do nas przychodzi, są pozytywne zaskoczenia. Apeluję do młodych ludzi: Nie bójmy się polityki! Nie bójmy się działać dla dobra własnego i społeczeństwa! To naprawdę nie boli.

Damian Juszczyk

Wehikuł czasu

Postanowiliśmy cofnąć się w czasie i przypomnieć Wam, jak wyglądał „WUJ” przed laty i co można było w nim przeczytać. Postaramy się wyszukiwać śmieszne i nietypowe teksty. Tym razem możecie przypomnieć sobie o walkach na śnieżki, które redakcyjni koledzy opisywali w numerze ze stycznia 2003 roku.



Pierwsza krew

Wydźcie do nas kujony! – krzyczeli studenci AGH pod „Piastem”.

W nocy z 18 na 19 grudnia ok. stu pięćdziesięciu studentów AGH pojawiło się przed Domem Studenckim „Piast”. Przez kilkanaście minut obrzucali okna śnieżkami. Przy tym nie brakowało okrzyków, wzywających do walki i szkalujących dobre imię studentów UJ. *Ta akcja nie ujdzie im płazem! Zorganizujemy się i odpłacimy z nawiązką. To początek wojny.* – twierdzą mieszkańcy „Piasta”. Wycofując się grupa zdążyła jeszcze zaatakować samochód agencji ochrony, który zmuszony był zawrócić. Do konfrontacji na razie nie doszło. Jedynie siedmioro studentów UJ ruszyło nocą na teren miasteczka AGH. Śniegowe kule posypały się na okna akademików i oficjalnie zapowiedziano słodką zemstę. *To kwestia honoru – mówi Dawid z „Piasta”.*

Oskar Grzegorzczak

Felieton

USOSowanie

Pan Studeo nigdy nie był informatykiem. Płatania kabli, parcie i cała reszta parametrów wyrażana przerażającą arytmetyką to dla niego magia. Najczarniejsza z czarnych. Wystarczy powiedzieć, że swój komputer kupił, bo miał ładną obudowę. Wszystkie instalacje, logowania i odwiruśniania robi ktoś za niego. Po-skramia-nie techniki nigdy go nie interesowało. Jednak nie mógł



wieść beztrzesko odtechnizowanego żywota w nieskończoność. Pewnego dnia przyszło mu się zmierzyć z wrogiem silniejszym niż wszyscy dotychczasowi. Wrogiem tak potężnym, że nawet obsługa promu kosmicznego na kacu to przy nim zabawa. Zrodzony w odmętach jakiegoś genialnie szalonego umysłu, żyje przyczajony gdzieś obok. I czeka. Czeką cierpliwie, bo ofiary same wpadają w jego wirtualnie zarzucone sieci. Nazywają go USOSem, chociaż nie wiadomo, czy jego prawdziwe imię nie jest straszniejsze. Zaczęło się niewinnie – od komunikatu o konieczności zalogowania się na zajęcia. Pan Studeo naiwnie myślał, że tak jak zawsze ktoś zrobi to za niego. Ale jego techniczna Muza nie odpowiadała na błagalne wezwania. Panna A. pozostawała głucha. Stał więc oko w monitor z Tym, Którego Imienia Nie

Powinno Się Wypowiadać. Paczka papierosów, magazynek przekleństw i dziesięć paznokci do złożenia w ofierze nerwicy kontra wirtualna sieć, beznamienne spojrzenie monitora i 40 giga mózgu. Niesprawiedliwy

pojedynk. Na samym początku Pan Studeo jeszcze się starał, próbował walczyć, rozczytując się w opcjach pomocy. Nic z tego. Pomoc okazała się być sojuszniczką USOSa, była niekompletna, czasami kłamała. Okna-widma tworzą labirynt, z którego trudno się wydostać. Dziesiątki zakładek nie umożliwiają bynajmniej zapisania się na przedmioty obligatoryjne. Pan Studeo dowiedział się, że ma w planie zajęcia, o jakich nawet nie słyszał. Te zaś, na które chodzi, odbywają się w zupełnie inne dni. Papierosy i paznokcie zaczęły się kończyć, a przekleństwa powtarzała. Szybko doszło więc do kapitulacji. Pan Studeo w akcie desperacji mógł się jedynie wylogować. Bał się, że USOS to jakaś sztuczna inteligencja planująca podbój świata. Próbowano go uspokoić, że to tylko efekt dobrych chęci i próba usprawnienia pracy uniwersytetu. Ostatecznie, Pan Studeo uspokoił się na Wielopolu, gdzie trochę połubudubował, a na koniec się skitschył. Techniek zaś znienawidził zupełnie.

Błażej Balcerzyk,
student I roku komparatystyki UJ

Logowanie:

E-mail:

Hasło:

Loguj

Czyść

Udana inauguracja

Kobiety zza wschodniej granicy

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego
MEDIALNY

Sukces. Tak w skrócie można ocenić konferencję „Kobieta zza wschodniej granicy”, która odbyła się w dniach 27–30 marca. Bogaty program kulturalny (na przegląd filmów dokumentalnych o kobietach przyszło ok. 150 osób), ciekawa tematyka naukowa oraz duże zainteresowanie studentów i mieszkańców Krakowa złożyły się na powodzenie przedsięwzięcia, mającego na celu obalenie stereotypu „kobiety zza wschodniej granicy”, postrzeganej często jako osoby o niewysokich ambicjach i możliwościach intelektualnych.

Część naukowa konferencji składała się z trzech bloków, z czego największe zainteresowanie wzbudziła sytuacja kobiet w społeczeństwach oraz polityce Wschodu. „Kobiety zza wschodniej granicy” przyjechały głównie z Ukrainy. Jednak członkowie Koła Wschodniego UJ gościli w akademikach oraz swych domach także studentów znaną Wołgi (Samara), Sankt Petersburga, Mińska czy Grodna. Nie zabrakło przed-

stawicielek z Kazachstanu oraz Kirgistanu, które opowiedziały o rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w środkowoazjatyckich krajach.

Jak podkreślają koordynatorzy konferencji, Aleksandra Kotusiewicz oraz Tomasz Kułakowski: – Tematyka „kobiety zza wschodniej granicy” okazała się tak potrzebna i istotna, że z pewnością zorganizujemy kolejne tego typu przedsięwzięcia.

Marcin Senko



Jak podkreślają koordynatorzy konferencji, tematyka „kobiety zza wschodniej granicy” okazała się tak potrzebna i istotna

Poezja

Poeci poszukiwani

Jeżeli jesteś studentem UJ i chcesz umieścić swoją poezję na łamach „WUJ-a”, wyślij swoją twórczość (jako załącznik, plik tekstowy) na adres wuj_prowadzacy@op.pl. Proszę się podpisać pod każdym wierszem, podać kierunek i rok studiów oraz swój numer telefonu. Najlepsze wiersze, które wybiera co miesiąc Bronisław Maj, będziemy publikować.

takataj takataj

drzewa domy nieba uciekają
złe wagony wiozą mnie wolniej
niż wylewam poezję
niż kran sączy krople nocą
niż śpię
zapuszczony obraz przez szybę
łamie się w pocztówki
zabierz je weź mi bilet i tlen
i cały zapas krwi
takataj takataj
tu zegarek nie ma prawa
przystawić łufę do czoła
po prostu
uciec
takataj takataj
już mnie nie złapiesz
za końcówkę snu
pełne tory na skos przez dzień
wbrew burzy
bo życie w podróży się dłuży

Mariusz Kusion

Karkołomna zabawa w dochodzenie do smutnej prawdy

Kamienie spadają z nieba
metalowe konstrukcje poszły
z dymem
a drewno puściło pączki
pod wpływem wilgoci.
Płoty, bramy, furtki, drzwi, zamki,
okna, kłódki – nie istnieją.

I walą się ostatnie już mury
i już nie ma ścian.
gruzami przykryłam wszelkie
przeszkody
dlatego nie kłam
że coś ci nie pozwala
przyjść do mnie.

Trista

Jest świat.
Świat niesie wieść.
Wieść pierwotnie gładką. I jasną.
Bo świat zaczyna się jak światło.
Więc jest lampą.

Jest zbliżenie pomiędzy człowiekiem
a prawdą.
Każdorazowa miłość do objawienia.
Intymne wejście w.
Grzechotka dreszczy
powstająca w popłatanu z Bogiem.

Są usta.
Chłepają wodę ze studni.
Te usta są ciepłe, gdy przymarzną do
ust ciepłych.
Te usta niosą wieść.
Więc są światem.

To prosta wieść.
O tym, że insynuacja jest tylko formą
lęku.
Jest zbliżenie ust.
Jest świat.

Maja Krzemień

Bronisław Maj (ur. 1953) – poeta (w dorobku ma siedem tomików wierszy), pisarz, eseista, felietonista, tłumacz, autor kilkunastu scenariuszy (filmy fabularne i dokumentalne, widowiska telewizyjne) oraz tekstów piosenek, aktor (m.in. Teatru KTO w latach 1977–1981 czy obecnie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie). Otrzymał wiele nagród literackich (m.in. Fundacji Kościeliskich). Publikował „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” czy „Charakterach”. Uczestnik wielu imprez kulturalnych i wieczorów poetyckich. Wykłada na Uniwersytecie Jagiellońskim w Katedrze Historii Literatury Polskiej XX Wieku.

MaKr

Art in the Round

Tolerancja w sztuce

W dniach 2–9 maja w Krakowie odbędzie się „Art in the Round” – czterostronna wymiana studencka pomiędzy członkami Europejskiego Forum Studentów AEGEE z Krakowa, Kijowa, Madrytu oraz Moskwy.

W projekcie weźmie udział 21 studentów hiszpańskich, ukraińskich, rosyjskich – po 7 osób z każdego kraju – oraz grupa z Krakowa. Celem „Art in the Round” (z ang. sztuka w pobliżu ciebie) jest krzewienie tolerancji poprzez sztukę oraz podkreślenie jej znaczenia w naszym życiu codziennym. Głównym punktem programu będą warsztaty teatralne.

Dodatkowo 7–9 maja odbędzie się szkolenie z Programu

„Młodzież w Działaniu”, gdzie uczestnicy będą mogli wziąć udział w bezpłatnych konwersacjach z Hiszpanami, Ukraińcami i Rosjanami.

Na koniec planowane jest przedstawienie, które ma służyć prezentacji umiejętności teatralnych nabytych podczas wymiany. Patronat honorowy nad projektem objął prof. Karol Musioł, Rektor UJ.

Paweł Buchaniewicz

Przegląd filmów Koła Medioznawców UJ

Rzeczywistość a dokument

Impreza odbędzie się w ramach V Krakowskiej Dekady Fotografii – organizowanej przez Muzeum Historii Fotografii w dniach 18–27 kwietnia.

W programie znajdą się nie tylko filmy dokumentalne, ale i fabularne: Wernera Herzoga, Michaela Haneke, Wima Wendersa, Orsona Wellesa, Errola Morrisa, a nawet nieme produkcje braci Lumiere. Różnorodność podyktowana została chęcią prześledzenia kwestii zapisu rzeczywistości. Projekcje odbędą się w kinie Mikro (ul. Lea 5), klubie Lokator (ul. Krakowska 10) oraz w galerii f5 (ul. św. Tomasza 17) i zostaną poprzedzo-

ne prelekcjami studentów filmoznawstwa UJ.

Koło zaprasza również na sesję „Uwierz w dokument?”. Spotkanie odbędzie się w czytelnym Imago Mundi i Księgarni Fotograficznej f5 24 oraz 25.04 o godz. 15. Do dyskusji nad wiarygodnością medium filmowego zaproszeni zostali m.in. prof. Andrzej Gwóźdź, prof. Ryszard Kluszczyński, dr Jadwiga Głowa oraz dr Anna Nacher. Szczegóły na stronie www.mhf.krakow.pl.

Martyna Olszowska

Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich

Żak na deskach

23 marca na deskach klubu Żaczek można było zobaczyć, jak debiutuje Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich. Podczas jednodniowego przeglądu zaprezentowano spektakle w wykonaniu studenckich grup teatralnych, działających na co dzień w różnych ośrodkach akademickich na terenie całej Polski.

Nowoczesna forma wyrazu, przelewająca się na widzów ekspresja wypowiedzi twórców młodej generacji, ciekawa i aktualna tematyka prezentacji, a wszystko to doprawione szczyptą dobrego humoru. – Podoba mi się to wszystko, co się tu dzieje. Teatr to taki „drugi świat”, do którego powinniśmy zaglądać, bo możemy zobaczyć w nim odbicie czegoś, co jest w naszym świecie. To lustrzane odbicie mówi nam o czymś, co jest nierzadko bezcenne, ale niewypowiedziane wprost – komentowała Kamila, studentka polonistyki z UJ.

Przegląd miał formę konkursu. Laur zwycięstwa przypadł grupie Muflasz z Gdańska, która okazała się zdecydowanym faworytem zarówno dla jury, jak i publiczności.

– Werdykt był zdecydowanie i absolutnie jednogłośnie – mówi

Bogdan Kalarus, dyrektor Szkoły Wokalno-Aktorskiej w Krakowie, przewodniczący jury. – Panowie z Gdańska prezentowali bardzo wysoki poziom zarówno pod względem tzw. warsztatu aktorskiego (przygotowania aktorskiego), jak i przedstawionego programu. W dość wyraźny sposób odstawali od reszty – widoczny był u nich profesjonalizm, tak więc wątpliwości być nie mogło. Panowie mają warsztat aktorski, który predestynuje ich do tego, żeby myśleć o profesjonalnych działaniach na scenie. Mam nadzieję, że dzisiejsza wygrana i Grand Prix pomoże im w dalszej karierze – dodał.

Organizatorzy zapowiadają, że już za rok przegląd będzie dwudniowy. Zmieni się nazwa imprezy na Ogólnopolski Festiwal Teatrów Studenckich i Niszowych.

Magdalena Bartoszak



Kabaret Muflasz zaprezentował bardzo wysoki poziom zarówno pod względem tzw. warsztatu aktorskiego, jak i przedstawionego programu.

Rozmowa z Łukaszem Orbitowskim

Aż strach się bać...

„Horror Show” – z tyłu przeczytałam: horror realistyczny. Moją uwagę zwróciła jednak cała masa elementów fantastycznych, bowiem większość fabuły tworzą pozaziemskie moce. Wkraczają one w życie Giełdziarza wraz z tajemniczą układanką, zgubioną przez złodzieja w czasie nalotu policji na giełdę. Horror porusza, czasem „do głębi żołądka”, lecz – mimo fantastycznego zabarwienia – jest także zadziwiająco prawdziwy. Lektura jest sporą frajdą nawet dla kogoś, kto nie lubuje się w „strasznych opowieściach”.

Łukasz Orbitowski, autor, jest absolwentem UJ, autorem opowiadań, a także jednej (jak na razie) powieści fantastycznej.

Pierwszą reakcją mojej koleżanki na fakt, że jesteś żonaty, było: „To przez nią ten horror?”. Masz inne wytłumaczenie?

„Horror Show” napisałem pięć lat temu, pod wpływem impulsu. Kiedyś zapomniałem kluczy i zadzwoniłem domofonem, żeby dziewczyna mi otworzyła. Spała jednak tak mocno, że nie słyszała dzwonka. Spędziłem noc u kolegi, ale rozważałem też wejście na górę po piorunochronie. Mieszkiałem wtedy na czwartym piętrze. Podobny motyw wykorzystałem w książce.

Czyli czerpiesz „z życia”?

W moim pisarstwie występuje schemat: najpierw jest nastrój, różne sceny chodzą mi po głowie, a dopiero potem powstaje rzeczywistość „na papierze”.

Potrzebujesz chwili natchnienia, szczególnej atmosfery?

Wszędzie mogę zaobserwować coś, co przeniosę do opowiadania. Teraz widziałem w toalecie chłopaka, który załatwiał swoje potrzeby. Dwóch innych go pilnowało. Ciekawe, nie?

Horror Show też zaczyna się od sceny w toalecie... Masz jakiś sentyment?

Lubię motyw ubikacji. Wiąże się on z intymnością i bezbronnością. Kiedyś napisałem opowiadanie, w którym w toaletach grasował potwór żywiący się ludzkim mięsem; nikt nie chciał tego wydać.

Pierwowzorem książkowego Wujka jest dr Wojciech Kajtoch, wykładowca UJ?

Tak, to mój kumpel. Nawet sam chciał, żeby kiedyś umieścić go w jakimś opowiadaniu. Przekonany nie był natomiast wydawca, który – w obawie przed procesem, musiał upewnić się, że Kajtoch wyraża zgodę.



W moim pisarstwie występuje schemat: najpierw jest nastrój, różne sceny chodzą mi po głowie, a dopiero potem powstaje rzeczywistość „na papierze” – mówi Łukasz Orbitowski.

Nic dziwnego, Wuj to najbrzydlawsza postać...

Żywy trup. Jak inaczej miałem Kajtocha przedstawić? Wuj to nie stuprocentowy Kajtoch, ale ma w sobie sporo z niego.

Komu i co przekazujesz w książce?

Jestem jak Don Kichot – opowiadam, a tego już prawie nie ma w dzisiejszych książkach. Wszystko przeniosło się do filmu. Jedyną misją „Horror Show” jest próba ukazania, w jaki sposób stajemy się ludźmi. Wiek odbiorcy czy jego inteligencja nie grają tu roli. Książka ma poruszać serca – również ze względu na to, że poruszone serca ruszają w kierunku księgarń... Nie jestem materialistą, ale z czegoś trzeba żyć i jest to lepsze niż fucha z młotem pneumatycznym w Bostonie. Już to przerabiałem.

W kwietniu kolejna książka. Co to będzie?

„Tracę ciepło” będzie inna niż „Horror Show”. Grubsza. Taka

historię wrzucić prostego człowieka. I ja go tam wrzuciłem.

Na deser Twoje koty. Rozmawiasz z nimi?

Raczej słucham, czasem mówię niesamowite rzeczy. Teraz niestety głównie pytają, dlaczego miska jest pusta, bo je odchudzam. Tłumaczyłem im dlaczego, ale nie rozumieli. W końcu człowiek przyszedł na świat po to, żeby kotom robić dobrze.

Widzę, że to Twoje pupilki...

Generalnie nie lubię zwierząt. Miałem w dzieciństwie okropnego spaniela. Najbrzydlawszy pies, poza jamnikiem. Można by karać ludzi jamnikami – uczestnictwem w paradzie jamników albo skazywaniem na trzymanie w domu czterech jamników – zamiast kary śmierci. Te dwa koty zostały mi podarowane. Nie było wyjścia, musiałem się zakochać.

Rozmawiała Magdalena Jakubczak

Dance Globe
School and Theatre

WWW.DANCEGLOBE.PL

TEL. 665 95 95 95

TANIEC WSPÓŁCZESNY, JAZZOWY, TOWARZYSKI
PIERWSZE ZAJĘCIA BEZPŁATNE ZAPRASZAMY

Multikino®

Studentcie!

zgarbij

bilet za

11zł

od poniedziałku do piątku

Bilety za okazaniem legitymacji studenckiej.

nocny maraton filmowy

Noc z Matrixem - 13 kwietnia (piątek), godz. 22.00

MATRIX

MATRIX REAKTYWACJA

MATRIX REWOLUCJE

Karnet **16 zł**

oraz **13 zł** dla posiadaczy karty Kredytowej Multikino,
karty Multikinomaniaka i Club Nokia oraz studentów

najniższe
ceny
w mieście!

KAŻDY MARATOŃCZYK
UPOWAŻNIONY
DO WIELKIEJ DOLEWKI!



FILM@WEB

studencka

onet.pl

Miasto Plusa

www.miastoplusa.pl

k@rba.pl

RMF MAXX

76.3 FM

DZIENNIK POLSKI

DEPECHE MODE

the
BEST of
VIDEOS

VOLUME 1

DVD już w sprzedaży

depeche mode / devotional

a performance filmed by anton corbijn



D=P=C H= M O D=E

PODWÓJNE SHOW!

12 kwietnia (czwartek)
godz. 19.00

bilety **15 zł**

z kartą Multikinomaniaka
kartą Kredytową Multikino
oraz Club Nokia **10 zł**

EMI

Music
Poland

onet.pl

EMI

MUSIC

ESKA

DMPL

WWW.DEPECHE-MODE.PL

wielka
dolewka
GRATIS!



rezerwacja biletów on-line

www.multikino.pl

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 128

Informacja i rezerwacja - tel. 012 617 63 99

Debiutancka płyta studenckiego zespołu Riff Raff

Stan, w którym właśnie jestem ja

Było otwarcie nowej strony internetowej, było wielkie odliczanie przed premierą debiutanckiej płyty. Album w końcu się ukazał. Jest słabiutki.

Rockowa, energiczna, czasami progresywna. Płyta „Stan, w którym właśnie jestem ja” zespołu Riff Raff to porcja dobrej muzyki. I myślę, że albumu przyjemniej słuchałoby się, gdyby był wyłącznie instrumentalny. Tymczasem zdominowany jest przez utwory śpiewane przez Zuzannę Rogulską, absolwentkę UJ. Kiedy wybiera angielski, brzmi bardzo sztucznie. Od razu słychać, że to

nie jest jej pierwszy język. W części utworów Zuzanna postanowiła nie kaleczyć angielskiego i postawiła na polski. Wtedy spotykamy się z banalnymi tekstami. Są romantyczne. Ale wydaje mi się, że napisała je zdesperowana nastolatka, a nie absolwentka UJ. Wszystkie mówią o tym samym – tęsknocie za ukochanym.

/Wszystko było jak w filmie. Nierealne./ Nie tego się można

*było spodziewać./ To wszystko było nie tak./ Nie to sobie obiecywa-
liśmy./ – czytamy w książeczce
dołączonej do płyty przy utwo-
rze „Dzień jak sen”.*

Stronę dalej: */Tak. Po długim
zastanawianiu się nad swoją winą
dochodzę do wniosku, że problem
leżał po mojej stronie. / Banalne./
Moja miłość była za słaba./ Para-
doks, że teraz snuję takie wnioski./
(„Nie chcę nic”)*

Riff Raff tworzą:

Zuzanna Rogulska – wokal
Marek Mrozicki – gitara
elektryczna
Piotr Dziewulski – gitara
elektryczna, zarządzanie
w Oświęcimie, V rok, UJ
Marcin Szczurek – gitara ba-
sowa
Piotr Grudzień – perkusja,
zarządzanie w Kulturze, V
rok, UJ

Język angielski Zuza kaleczy, polskie teksty są banalne – oto płyta „Stan, w którym jestem ja”. Po przesłuchaniu tego krążka jestem w stanie załamania.

Bartek Borowicz

Nowy film studentów filmoznawstwa UJ

Premiera filmu Adama Uryniaka „Zabójstwo Romana Kowalskiego” odbyła się 13 marca w krakowskim Multikinie. Student należy do grupy Butcher's Films.

Nie ma zmiłuj!

Po „Drescafcie”, „Spokojnym człowieku” i „Kobietach” przyszedł czas na grę z poetyką kina sensacyjnego ujętą w konwencję pastiszu. Muszę przyznać, że niektóre zdjęcia swoim realizmem przypominały raczej materiały operacyjne policji. Jak przyznał reżyser na spotkaniu po premierze filmu, na takim kinie się wychował i jest mu ono bliskie. Pewnie dlatego „Zabójstwo Romana Kowalskiego” to swego rodzaju hołd oddany popkulturze i twórcom lubującym się w tego typu kinematografii, z Quentinem Tarantino na czele.

Głównym bohaterem filmu Uryniaka jest Mario (w tej roli Filip Rudnicki) – everyman, niespełniony pisarz, mężczyzna obdarzony dość osobliwie rozumianym szczęściem. Wskutek zbiegu okoliczności staje się posiadaczem cennej aktówki, która może diametralnie odmienić jego życie. Jak się szybko okazuje, chętnych na poprawę losu jest znacznie więcej.

Czerpanie inspiracji z popularnych gatunków – tutaj horror spod znaku Hannibala Lectera, kino gangsterskie, filmy z różowej serii – na gruncie kina offowego jest dosyć karkołomnym przedsięwzięciem, przede wszystkim z uwagi na ograniczenia techniczne i finansowe. W wypadku „Zabójstwa Romana Kowalskiego” muszę przyznać, że zamierzony efekt w dużej mierze został osiągnięty. Przyczyniły się do tego zabawne dialogi, bardzo udane epizody (kole-dy Maria, Ismael), ale też kwestie stricte techniczne. Jedynym mankamentem jest to, że nie wszystkie zasygnalizowane pomysły zostały „pociągnięte” do końca. Cieszy natomiast fakt, że w każdym kolejnym filmie „Butchersów” wi-dać coraz większy profesjonalizm. Oby tak dalej!

Jakub Armata

Butcher's Fiction

Reżyser i scenarzysta filmu, Adam Uryniak, jako fan kina gangsterskiego postanowił

stworzyć pastisz tego gatunku. Dzieło jest ukłonem w stronę Quentin Tarantino i jego naj-słynniejszego filmu – „Pulp Fiction”.

Dwaj zawodowi mordercy (grani przez Łukasza Bursę i Aleksandra Mazurę) po-pięniają błąd podczas wyko-

nywania ostatniej egzekucji. Na dodatek pojawienie się przypadkowego człowieka w niewłaściwym miejscu i o niewłaściwej porze (w tej roli Filip Rudnicki) wywołuje lawinę wydarzeń w stylu „Ściganego”, „Szklanej Pułapki” czy innych filmów akcji.

Wszystko dzieje się z przy-mrużeniem oka. „Kowalstwo” – bo tak swój film nazywają piesz-czotliwie twórcy – jest kolażem motywów filmowych wszelakiej maści. Nastroj panujący na ekranie zmienia się z mrocznego na komediowy, by minutę później przybrać konwencję różowych produkcji.

Gatunki w „Kowalstwie” zmieniają się jak w kalejdoskopie. Rozpoznajemy w nim m.in. parodie „Johnego Mnemonica”, „Chłopaki nie płaczą” i wielu innych ikon kinowej popkultury.

O ile do poprzedniego filmu miałem sporo zastrzeżeń, o tyle w najnowszej produkcji nie dostrzegam rażących błędów. Aktorstwo, ujęcia, a także muzyka (którą skomponował Mateusz „Musley” Musiał) sprawnie łączą się z formą filmu. Dialogi są chwytliwe, a postaci wyraziste i rozpoznawalne.

Film zapewnia pół godziny przyjemnej rozrywki oraz daje satysfakcję płynącą z ujrzenia Hitmana przejeżdżającego obok Miasteczka Studenckiego AGH.

Damian Domagała



Studentki – cheerleaderki

Nie tylko dziewczyny z pomponami

Dla jednych są skaczącymi dziewczynami z pomponami w rękach, dla innych nieodłącznym elementem sportowego widowiska. Choć amerykański stereotyp tego rodzaju tańca wciąż jest obecny w naszej kulturze, są osoby, których działalność stara się nadać słowie „cheerleaderka” nowy wymiar. Doskonałym przykładem jest krakowska grupa Trinity.

Zespół istnieje od 2002 roku, a założycielem jest Marcin Klatka, opiekun grupy. Zebrał zainteresowane tańcem dziewczyny z całego Krakowa. Do dzisiaj przez zespół przewinęło się ich kilkadziesiąt. – Przez dłuższy czas funkcjonowaliśmy jako grupa bez nazwy. Postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce i zrobiłem listę, z której dziewczyny wybrały właśnie Trinity – mówi opiekun. Tańczą osoby w różnym wieku: od gimnazjalistek, przez uczennice liceum, aż po studentki (wśród nich Dorota Karelus, studentka farmacji na UJ). – To miły sposób spędzania wolnego czasu. Dodatkowo można się sprawdzić, tańcząc przed dwoma tysiącami ludzi. Taki zastrzyk adrenaliny nie zdarza się codziennie – dodaje Marcin Klatka, który wraz z choreograf Małgorzatą Wrońską pomaga dziewczynom pokonywać własne słabości. Właśnie o to chodzi – o zmaganie się z samym sobą – element rywalizacji nie jest najistotniejszy, m.in. dlatego grupa nie bierze udziału w zawodach.

Droga do sławy?

Wszystkie dziewczyny łączą miłość do tańca. – Robię to od dziecka. Gdy usłyszałam o naborze, poszłam z koleżanką na trening. Spodobało nam się i tak zostało do dziś – mówi Marta Kralka, członkini zespołu. – Na pierwszym treningu z panią choreograf byłam przerażona, wszystko działało się tak szybko. Na szczęście nie poddałam się, a z czasem wszystko szło coraz lepiej.

Postępy zostały jednak okupione ciężką pracą – dziewczyny trenują dwa razy w tygodniu po trzy godziny. Dodatkowo przygotowania dochodzą przed meczami Wisły Kraków w lidze koszykówki kobiet, na których grupa występuje. Poza tym, zespół ma na swoim koncie pre-



Taniec to miły sposób spędzania wolnego czasu. Dodatkowo można się sprawdzić, tańcząc przed dwoma tysiącami ludzi. Taki zastrzyk adrenaliny nie zdarza się codziennie.

zentacje na różnego rodzaju imprezach sportowych, festynach czy ceremoniach wręczenia nagród.

Z samymi meczami wiąże się około 25–30 występów w ciągu sezonu. Wysiłek wkładany w treningi jednak procentuje. – Spotykam się z różnymi wyrazami sympatii. Propozycje spotkań, zaproszenia na kawę. To bardzo miłe – mówi Ania Jakubek, licealistka, pragnąca swoją przyszłość związać z aktorstwem lub edukacją.

A jak na nietypowy sposób spędzania wolnego czasu reaguje otoczenie? – W liceum część osób śmiała się z tego, co robię, mając przed oczami obraz cheerleaderki z amerykańskich filmów. Teraz to się zmieniło, znajomi odbierają moje występy pozytywnie i chętnie przychodzą na mecze – komentuje Milena Matura, studentka Akademii Wychowania Fizycznego.

Nie chodzi o pieniądze

Jakie kryteria musi spełnić osoba, która chciałaby przystą-

pić do zespołu? – Najważniejsza jest chęć uczestnictwa. Liczą się też umiejętności taneczno-gimnastyczne. Jesteśmy otwarci na nowe osoby – wystarczy przyjść na próbę i spróbować swoich sił – zachęca Marcin Klatka. – Muszę jednak zaznaczyć, że nie szu-

kamy dziewczyn, które chcą zarabiać pieniądze, lecz chcących się pokazać, którym taniec sprawia radość.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.trinity-cheerleaders.com.

Damian Juszczak

Rozmowa z Dorotą Karelus, studentką II roku farmacji na UJ

Trema jest, ale nie paraliżuje

Dlaczego wybrałaś taki sposób spędzania wolnego czasu?

Po prostu lubię tańczyć. Jest to też okazja, aby się poruszać – nie można ciągle siedzieć nad książkami. Traktuję to jako zabawę i hobby.

Czy jest to też sposób na podbudowanie studenckiego budżetu?

Tak, dostajemy pieniądze, jednak nie są to kosmiczne kwoty – wystarczają na drobne przyjemności.

Co najbardziej podoba Ci się w wystęпах?

Największą przyjemność sprawiają mi treningi. Panuje tam znakomita atmosfera. Możliwość spotkania się z dziewczynami jest wyjątkowym przeżyciem.

Jak znosisz presję – najmniejszy błąd jest widoczny, a na twarzy trzeba zachować uśmiech?

Zdarzają się błędy, ale nie wolno o nich myśleć, gdyż za chwilę trzeba wybiegać z następnym układem. Trema jest, jednak nie paraliżuje.

Rozmawiał Damian Juszczak



Tymczasem nie brakuje zdolnych młodych ludzi, którzy jak Magdalena Skowron, studentka informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, a także europeistyki na UJ, osiągają w tej dziedzinie spore sukcesy.

Zdecydował przypadek

Magda może pochwalić się m.in. dwoma brązowymi medalami Halowych Mistrzostw Polski Juniorów w drużynie z lat 2003–2004 (w Zamościu), srebrnym medalem MP Seniorów, które odbyły się w 2005 roku w Kołobrzegu, a także występami w juniorskiej kadrze Polski. A pomyśleć, że tych sukcesów mogłoby nie być, gdyby nie czyisty przypadek, bo tak studentka tłumaczy początek przygody z łucznictwem. Siedem lat temu zobaczyła ogłoszenie o treningach klubu sportowego Płaszowianka i postanowiła spróbować.

Recepta jest prosta. Należy trafić do celu. Być może wyda-

je się to zbyt proste, gdyż znajomi Magdy zazwyczaj z założenia uważają łucznictwo za nudny sport.

Nie ma mowy o nudzie

– Mało kto wie, jak pasjonująca potrafi być ta dyscyplina. Trudno wyjaśnić, co dokładnie czyni ją wyjątkową. Trzeba po prostu spróbować – tłumaczy studentka. Niektóre osoby z jej otoczenia rzeczywiście próbują i także wpadają w sidła łucznictwa. Tak było m.in. z siostrą zawodniczką. – Doszło do tego, że dziś jest już lepsza ode mnie. Ma na swoim koncie m.in. starty na Mistrzostwach Świata.

Wyjątkowa integracja

Magda także ciężko pracuje, aby osiągać jeszcze korzystniejsze rezultaty i godnie rywalizować z najlepszymi. Od półtorej do trzech godzin, dwa, a czasem trzy razy w tygodniu – tyle czasu zajmują jej treningi w Pła-

Niecodzienny sport

Łucznictwo uspokaja

Gdy mowa o łucznictwie, na myśl nie przychodzi wiele skojarzeń. W dzisiejszych czasach, kiedy nie ma już Robin Hooda, a „blade twarze” zdobywające pożywienie przy pomocy łuku nie są na porządku dziennym, często zapominamy, że łucznictwo to także dyscyplina sportu.

szowiance. To jedynym klubie w Krakowie, gdzie można uprawiać tę dyscyplinę sportu. – Na treningi za każdym razem Magda chodzi z wielką ochotą. – Łucznictwo bardzo uspokaja. Wielkim plusem jest także możliwość nawiązywania kolejnych znajomości. Często zdarza się, że jestem „na ty” z osobami w wieku 45 czy 60 lat. Co więcej, rodzą się z tego prawdziwe przyjaźnie – mówi zawodniczka.

Wzrost i mocne plecy

Jakie cechy powinna mieć osoba pragnąca odnosić sukcesy w tej dyscyplinie? – Przede wszystkim liczy się wzrost. Większy zasięg ramion znacznie

ułatwia sprawę. Nie trzeba być osobą silną fizycznie ani wysportowaną. Najważniejsze są mocne mięśnie pleców, ale te można wypracować na treningach. Łucznictwo jest sportem dość statycznym – uprawia go też liczna rzesza osób niepełnosprawnych – odpowiada Magda.

Dodatkową zaletą jest niewielki wkład finansowy. Wypożyczenie zapewnia zwykle klub, natomiast sportowcy płacą jedynie składki członkowskie w kwocie ok. 20 złotych miesięcznie.

Wszystkich, którzy chcieliby przeżywać to, co niegdyś Robin Hood, zapraszamy na stronę www.plaszowianka.go.pl.

Damian Juszczak



Tak bawiliśmy się przed rokiem...



JUWENALIA 2007 – PROGRAM

7 maja, poniedziałek

JUWENALIOWY KONCERT KLUBOWY: „Kraina Łagodności”
„Janusz Radek: Dom za miastem”, po koncercie impreza
miejsce: Klub „Żaczek”, al. 3-ego Maja 5, godzina: 20.00

8 maja, wtorek

REGGAEOWY PLENEROWY KONCERT JUWENALIOWY
„PAPRIKA KORPS”, „VAVAMUFFIN”, po koncercie impreza
miejsce: Klub „Żaczek”, al. 3-ego Maja 5, godzina: 21.00

Wybory SUPERSTUDENTA Krakowa

miejsce: Klub „Arka”, al. 29 Listopada 50, godzina: 20.00

9 maja, środa

Wybory NAJMILSZEJ STUDENTKI Krakowa

prowadzenie: Adam Grzanka i Adam Mańczyk

pokaz mody zorganizowany przez Galerię Centrum

miejsce: CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 (piętro), godzina: 19.00

Koncert plenerowy z cyklu „Śpiewać każdy może” – „PRESENT PERFECT”

Plenerowe KARAOKE – finał całoroczny

miejsce: Klub „Żaczek”, godzina: 21.00

10 maja, czwartek

WIELKI JUWENALIOWY KONCERT PLENEROWY

„REVOLUCJA”, „COMA”, „STRACHY NA LACHY”, „MYSLOVITZ”

miejsce: Stadion „T.S. Wisła”, ul. Reymonta, godzina: 17.00

Plenerowa Impreza Multimedialna

„Gra świateł z muzyką”

„DB COOPER (GROOVE SOCIETY)”, Wet Fingers: „DJ ADAMUS” & „DJ

Mafia Mike”, „KALWI & REMI”

W trakcie imprezy wizualizacje, pokazy laserowe, światła architektoniczne, i wiele innych atrakcji

miejsce: Klub „Żaczek”, godzina: 21.00

11 maja, piątek

JUWENALIOWY KOLOROWÓD „NA RYNEK MARSZ”

prezentacje KRAKOWSKICH UCZELNI WYŻSZYCH,

przekazanie „Kluczy do Bram Miasta” przez Prezydenta m. Krakowa

oraz koncert zespołu „Siódma w nocy” wraz z Orkiestrą Dętą AGH

miejsce: Parking przy ul. Reymonta, godzina: 10.00

Udział OBOWIĄZKOWY

I KABARETON JUWENALIOWY

„NEO-NÓWKA”, „DNO”, „FORMACJA CHATELET”, Laureaci Paki 2007

prowadzenie: Dwóch Adamów

miejsce: CK „Rotunda”, godzina: 19.00

JUWENALIOWY KONCERT PLENEROWY

„VOO VOO”, „RAZ, DWA, TRZY”, po koncertach impreza

miejsce: Klub „Żaczek”, godzina: 21.00

DYSKOTEKA JUWENALIOWA

miejsce: Klub „Studio”, godzina: 19.00

12 maja, sobota

JUWENALIOWY KONCERT PLENEROWY

„COOL KIDS OF DEATH”, „HEY”

miejsce: Klub „Żaczek”, godzina: 21.00

II KABARETON JUWENALIOWY

„NEO-NÓWKA”, „DNO”, „FORMACJA CHATELET”, Laureaci Paki 2007

prowadzenie: Dwóch Adamów

miejsce: Klub „Studio”, godzina: 19.00

JUWENALIOWY WIECZÓR TAŃCA

pokazy tańca, warsztaty oraz całonocna zabawa w rytmach: tango, tango Argentyno, walca wiedeńskiego, fokstrot, quickstep, samby, cha-cha, rumby, rock'n'roll'a, marengu, mambo

miejsce: CK „Rotunda”, godzina: 21.00

13 maja, niedziela – WIELKI FINAŁ

KONCERT W KUBAŃSKICH RYTMACH: „Buena Vista Social Club”

„JOSSE TORRES Y SALSA TROPICAL”

po koncercie impreza w rytmach kubańskich, pokazy salsy

miejsce: Klub „Żaczek”, godzina: 21.00

FILMY, KTÓRE MOŻECIE ZOBACZYĆ W KINIE MIKRO:

ŻYCIE NA PODSŁUCHU

Film porusza wciąż gorący temat służb specjalnych. Opisuje przerażającą, paranoiczną i czasami śmieszną historię systemu kontroli obywateli we wschodnich Niemczech. Historia oparta na faktach.

SZEF WSZYSTKICH SZEFÓW

Właściciel firmy komputerowej otwiera własny biznes. Wymyśla sobie szefa, który jest odpowiedzialny za wszystkie niepopularne decyzje. Po jakimś czasie zamierza sprzedać swoją firmę, a kiedy potencjalni nabywcy chcą spotkać się z szefem wszystkich szefów w twarz, zaczynają się kłopoty... Zdesperowany wynajmuje aktora, który ma zagrać szefa. Z czasem podstawiony dyrektor dowiaduje się, że jest tylko pionkiem w grze, w której stawką będzie jego moralność.

CZARNA KSIĘGA

Jest to historia żydowskiej piosenkarki o imieniu Rachel. Udaje jej się uniknąć śmierci z rąk Niemców i przedostać na południe Holandii. Jesienią 1944 roku przyłącza się do holenderskiego ruchu oporu pod pseudonimem „Ellis”. Chcąc zyskać uznanie wśród ruchu oporu przefarbowuje swoje włosy na blond i uwodzi niemieckiego oficera. W końcu jednak zostaje zdradzona przez kogoś z wewnątrz ruchu oporu i oskarżona o szpiegostwo. W 1945 roku zostaje oswobodzona... Rozpoczyna prywatne śledztwo by ustalić, kto ją zdradził.

TRANSYLWANIA

Kolejny film Tony'ego Gatlif'a w, którym głównym bohaterom na każdym kroku towarzyszy, piękna tradycyjna muzyka.

SEX W BRNIE

Cnotliwy Stanislav dostaje list od dziewczyny: „Zapraszam do siebie. Możesz zostać na noc”. Jeden z najciekawszych czeskich filmów ostatnich lat

JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE

Trzeci film fabularny Davida Ondricka naśmiewa się z ekscentryczności jednostek i społeczeństwa, z brutalną anarchią przypominającą twórczość braci Coen.

DZIKIE PSZCZOŁY

Życie w małej wiosce położonej w północnych Morawach, z dala od wielkiego świata i jego rozlicznych konfliktów, składa się z dwóch elementów - „nicnierobienia” i przesiadywania w barze. Po czterdziestu latach komunizmu pozostały tylko na wpół zrujnowany kościółek, opuszczone obszary rolne, 99-procentowe bezrobocie i bar. Swoją bezradność mieszkańcy wioski maskują poczuciem humoru i nadzieją na... „wydarzenie roku”, czyli - zabawę u strażaków.

ROK DIABŁA

To smutna komedia o aniołach z krainy ciszy i wódki.



ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków
Poland

tel. (+48 12) 623 73 00, tel/fax 633 89 47
www.teatrkto.pl, e-mail: teatrkto@wp.pl



Fot. S. Jędrzejewski

Spektakle o godz. 19.00 w Teatrze KTO
Bilety 30 i 20 zł
Teatr KTO ul. Gzysików 8 Kraków
Tel 012 623 73 00 Tel/fax 012 633 89 47,
godz. 10-18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel 012 421 77 78, godz. 10-18

13.04.	piątek	Stryczek dla dwóch, czyli rzeź domowa	Teatr KTO
14.04.	sobota	Stryczek dla dwóch, czyli rzeź domowa	Teatr KTO
19.04.	czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
20.04.	piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
21.04.	sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
26.04.	czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
27.04.	piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
28.04.	sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO

RINO PARADOX

KROWODERSKA 8, I PIĘTRO WWW.RINOPARADOX.PL

KWIECIEŃ 2007

P a c h n i d ł o		P a c h n i d ł o	
3 IV	WT	19.30	
4 IV	ŚR	17.00	Kolory raj
5 IV	CZ	17.00	18.40
11 IV	ŚR	17.30	18.40
12 IV	CZ	17.30	Grbavica
13 IV	PT	17.30	Vengo
14 IV	SO	16.30	Grbavica
16 IV	PN	18.00	Herbert cz. 1
17 IV	WT	17.15	Źródło
18 IV	ŚR	17.00	Grbavica
19 IV	CZ	17.30	Źródło
20 IV	PT	17.30	Tabor wędruje do nieba
21 IV	SO	16.30	E x i l s
23 IV	PN	18.00	Herbert cz. 2
24 IV	WT	17.30	Transylwania
25 IV	ŚR	19.30	PRZEGŁĄD TWÓRCZOŚCI A. TITKOWA cz. 1
26 IV	CZ	17.45	PRZEGŁĄD TWÓRCZOŚCI A. TITKOWA cz. 2
27 IV	PT	17.00	Tabor wędruje do nieba

BILETY: 6 - 10 PLN KARNETY: 30 PLN (4 SEANSE), 50 PLN (8 S.)
REZERWACJE: (12) 430 00 25 W. 51

ROTUNDA
CENTRUM KULTURY

19-22.03 - II Targi Wydawnictw Internetowych i Niszowych
28.03 - II Przegląd Amatorskich Filmów Krótkometrażowych
30 i 31.03 oraz 01.04 - Półfinały 23. Przeglądu Kabaretów PAKA
04.04 - Śpiewać każdy może - konkurs poprowadzi Zbigniew Książek
12.04 - Wybory Najmilszej Studentki UJ
18-22.04 - 23. Przegląd Kabaretów PAKA - www.paka.pl
26-29.04 - 32. Krakowskie Reminiscencje Teatralne - www.reminiscencje.pl

www.rotunda.pl
ul. Oleandry 1
tel. 012 633 35 38

Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62, tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa: pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem



13-04	piątek	Tristan i Izolda	11:15, 13:15
14-04	sobota	Tristan i Izolda	19:00
15-04	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	17:30, 20:00
20-04	piątek	Bal w Operze	9:00, 11:15, 19:00
22-04	niedziela	Eurodance - Pan Twardowski Scena Of Groteska	20:00
26-04	czwartek	Legenda – POKAZÓWKA	12:00
27-04	piątek	Legenda – ANTEPREMIERA	19:00
28-04	sobota	Legenda – PREMIERA	19:00
29-04	niedziela	Joanna Rawik Ludzie Estrady	19:00

DZIENNIK POLSKI

TVP 3

Radio Wanda 12.5 FM
złote przeboje

dzien Dobry onet.pl

KRAKÓW



Program na KWIECIEŃ 2007

Klub Studencki „Żaczek”

Al. 3 maja 5

<http://www.klubzaczek.pl>

REGE DŻAMPA

Zapraszamy na koncert Mannaga 12 kwietnia, godz. 20.00

PKS

11–14 kwietnia Przegląd Kapel Studenckich

Przegląd jest organizowany po raz czwarty. Zmierzą się w nim zespoły z Wrocławia, Katowic, Krakowa i Rzeszowa. Oprócz przesłuchań odbywać będą się także warsztaty wokalne umożliwiające wszystkim chętnym podszkolenie swego głosu. Natomiast „nieśpiewający” i „niegrający” mają okazję posłuchać muzyki z widowni, zarówno w czasie przesłuchań, jak i podczas dwóch koncertów (piątkowego z udziałem zeszłorocznego zwycięzcy zespołu Alegren oraz sobotniego z tegorocznym laureatem). Formularz zgłoszeniowy oraz demo należy dostarczyć do 16 marca 2007 r. do siedziby Samorządu Studenckiego UJ: Collegium Novum ul. Gołębia 24 Kraków.

Koncert charytatywny dla Magdy

Turczyn

Zapraszamy na wyjątkowy koncert 24 IV o godz. 19.30

wystąpią:

Graftmann (Najlepszy Debiut 2006 Roku wg tygodnika „Przekrój”; gra alternatywny folk)

Cashmere (jeden z najlepszych krakowskich młodych zespołów; w muzyce łączy progresywny rock z klasyką i folkie)

Kid A (bardzo młoda kapela grająca alternatywnego rocka – reprezentanci woj. małopolskiego na festiwalu rockowym w Węgorzewie)

Per-Wers (punk-rock z przymrużeniem oka grany przez studentów i wykładowców (!) krakowskich uczelni)



TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

1	IV	Nd	Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
3	IV	Wt	Mayday 2	16.30, 19.15
4	IV	Śr	Mayday 2	19.15
5	IV	Cz	Mayday 2	19.15
10	IV	Wt	Mayday 2	19.15
11	IV	Śr	Mayday 2	16.30, 19.15
12	IV	Cz	Szalone nożyczki	19.15
13	IV	Pt	Wielki dzień*	18.00
			Szalone nożyczki	19.30
14	IV	So	Wielki dzień*	18.00
15	IV	Nd	Wielki dzień*	18.00
			Szalone nożyczki	19.30
17	IV	Wt	Szalone nożyczki	19.15
18	IV	Śr	Szalone nożyczki	19.15
19	IV	Cz	Hulajgęba	18.00
20	IV	Pt	Hulajgęba	18.00
21	IV	So	Kto otworzy drzwi?*	18.00
			Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
22	IV	Nd	Kto otworzy drzwi?*	18.00
			Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
24	IV	Wt	Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
25	IV	Śr	Tajemniczy ogród	11.00
			Testosteron (tylko dla dorosłych)	16.00, 19.15
26	IV	Cz	Tajemniczy ogród	11.00
			Testosteron (tylko dla dorosłych)	16.00, 19.15

27	IV	Pt	Tajemniczy ogród	11.00
			Mayday	19.15
28	IV	So	Mayday	16.00, 19.15
29	IV	Nd	Mayday	19.15

Scena ul. Sarego 7

4	IV	Śr	Othello	19.15
5	IV	Cz	Othello - premiera	19.15
11	IV	Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii	19.15
13	IV	Pt	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
14	IV	So	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
15	IV	Nd	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
17	IV	Wt	Rozmowy nocą	19.15
18	IV	Śr	Rozmowy nocą	19.15
20	IV	Pt	Łoże	19.15
21	IV	So	Łoże	19.15
22	IV	Nd	Łoże	19.15
27	IV	Pt	Hedda Gabler	19.15
28	IV	So	Hedda Gabler	19.15
29	IV	Nd	Hedda Gabler	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i łoża: normalne 32 zł, ulgowe 25 zł

Balkon: normalne 25 zł, ulgowe 20 zł

„Skrzypek na dachu” i „Sztukmistrz z Lublina”

Parter i łoża: normalne 50 zł, ulgowe 45 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 23 zł, ulgowe 18 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl